Dziś w numerze: Rozwiązanie konkursu pt. „Cyfry Planu Sześcioletniego"

DZIŚ: KULTURA I SZTUKA

WYDANIE A

Cena egzemplarza zł 5 łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok VI (1950) | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Sekretariat Redakcji (tel. 19-07) przyjmuje codziennie od godz. 10—12 (z wyjątkiem niedziel i świąt). | Poniedziałek, 21 sierpnia | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto operacyjne nr 110-1574 w Narodowym Banku Polskim Oddz. Bydgoszcz, Generalissimusa Stalina 8 | Nr 229 (1723)

Uchwała Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

WIELKIE ZADANIA

Drugi Światowy Kongres odbędzie się w W. Brytanii

PRAGA (PAP). Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, którego obrady toczyły się w Pradze, powzięło uchwałę zwołania II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Uchwała ta brzmi następująco:

„Wokół Apelu Sztokholmskiego zjednoczyły się i jednoczą się nadal setki milionów mężczyzn i kobiet. W imieniu tych milionów ludzi Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju zwołuje II Kongres, którego obrady będą się toczyły w czasie od 13—19 listopada br. w Wielkiej Brytanii.

Zaostrzająca się ostatnio sytuacja międzynarodowa wywołała bezpośrednie zagrożenie pokoju powszechnego, nakładając na wszystkich obrońców pokoju nowe obowiązki, ważniejsze niż kiedykolwiek.

Obrońcy pokoju kontynuują swą akcję o zakaz broni atomowej i raz jeszcze wypowiadają się za powszechnym ograniczeniem zbrojeń i kontrolą nad wszelkiego rodzaju zbrojeniami, których wzrost zwiększa niebezpieczeństwo wojny i nakłada na narody ciężkie brzemię. Obrońcy pokoju występują przeciwko agresji, niezależnie od tego gdzieby ona miała miejsce, i potępiają zbrojne mieszanie się z zewnątrz do spraw wewnętrznych narodu. Domagają się oni zaprzestania takich interwencji w tych krajach, gdzie się one odbywają.

Obrońcy pokoju witają z uznaniem i popierają pokojowe kroki podjęte dla zaprzestania wojny koreańskiej, która jest zarzewiem, grożącym konfliktem powszechnym. Obrońcy pokoju stanowczo występują przeciwko masowemu bombardowaniu, którego ofiarą pada ludność cywilna. Obrońcy pokoju żądają, aby Rada Bezpieczeństwa, w skład której powinni wchodzić prawdziwi reprezentanci pięciu wielkich mocarstw — zajęła się możliwie najprędzej kwestią pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego i dała możność wypowiedzenia się przedstawicielom obu zainteresowanych stron.

Obrońcy pokoju domagają się zakazu jakiejkolwiek bądź agresji, przyczyniającej się do wybuchu wojny w jakimkolwiek kraju. Wzywamy wszystkich obrońców pokoju na całym świecie do organizowania szerokich publicznych dyskusji nad powyższymi propozycjami i do wyboru na II Kongres Światowy de-

c. d. str. 2

Amerykanie wysiedlili ludność Taegu

Gwałtowne walki trwają

PODANO do wiadomości o ewakuacji władz marionetkowego rządu Li Syn-Mana z Taegu do Pusanu.

Wojskowe władze amerykańskie wydały rozkaz, by cała ludność cywilna Taegu opuściła natychmiast miasto. Taegu liczy obecnie pół miliona mieszkańców.

Drogi wiodące z Taegu na południe oraz pola wokół Taegu są pełne uchodźców cywilnych, w szczególności dzieci, kobiet i starców przymusowo wygnanych przez Amerykanów z Taegu. Są oni pozbawieni nie tylko dachu nad głową, lecz również wszelkich środków do życia i pomocy lekarskiej. Na polach widać starców, kobiety i dzieci, którzy omdleli z wycieńczenia, głodu i pragnienia.

LONDYN (PAP) Korespondenci brytyjscy donoszą z frontu w Korei, że w łuku rzeki Nakton w rejonie Czangien toczą się niezwykle zaciekłe walki

Na południowy zachód od Taegu wojska północno-koreańskie posunęły się naprzód i znajdują się w 15 do 20 km od linii kolejowej, łączącej Taegu z Pusanem. Na północ od Taegu Amerykanie rzucili do walki piechotę morską, która wraz z I dywizją i wojskami południowo-koreańskimi, przy poparciu czołgów, prowadzi kontratak.

ZDEMOLOWANIE polskiej gabloty informacyjnej *w Belgradzie*

WARSZAWA (PAP) W dniu 17 bm. zdemolowana została gablota informacyjna, umieszczona na gmachu ambasady polskiej w Belgradzie. Gablota ilustrowała przy pomocy fotografii, w jaki sposób masy pracujące w Polsce podpisują apel pokoju. Na eksponowanym miejscu znajdowały się portrety Generalissimusa Stalina — chorążego obozu pokoju oraz Prezydenta Bieruta, który jako pierwszy podpisał apel w Polsce.

W chwili demolowania gabloty przez dwu osobników, dokoła gmachu kręciło się kilkanaście osób w mundurach i po cywilnemu. Policjant, który stale pełni służbę przed gmachem ambasady — spokojnie przyglądał się demolowaniu gabloty.

W nocie protestacyjnej, złożonej w związku z tym wydarzeniem w Belgradzie, Rząd RP stwierdza fakt naruszenia nietykalności gmachu ambasady polskiej z inspiracji i przy cichej aprobacie miejscowych czynników rządowych.

Nota ocenia zdemolowanie gabloty jako akt wrogi Polsce Ludowej.

Protestując przeciwko brakowi należytej ochrony gmachu, Rząd RP podkreśla wymowę, jaką posiada fakt zniszczenia gabloty, propagującej walkę o trwały pokój. Fakt ten jest jeszcze jednym przejawem wrogiej, antypokojowej polityki rządu Tito, prowadzonej wbrew interesom narodów Jugosławii.

Rząd RP w zakończeniu noty zastrzega sobie prawo wyciągnięcia odpowiednich konsekwencji.

Nowy przejaw antypokojowej polityki rządu jugosłowiańskiego jest zrozumiały, jeśli zważyć, jak bardzo rząd ten boi się informować naród jugosłowiański o tym, jak żyją pracują i o co walczą ludzie pracy w krajach demokracji ludowej. Od tej informacji titowscy rozbijacze międzynarodowego ruchu robotniczego, belgradzka agentura amerykańskiego imperializmu na próżno stara się odciąć naród jugosłowiański.

Należy przypomnieć, że zniszczenie

c. d. str. 2

W służbie i obronie pokoju

Centralna akademia lotnicza

WARSZAWA (PAP) W sali Rady Państwa w Warszawie odbyła się z okazji Święta Lotnictwa centralna akademia lotnicza.

Ponad stołem prezydialnym na tle czerwieni widnieją portrety Generalissimusa Józefa Stalina, Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego oraz naczelne hasło tegorocznego Święta Lotnictwa: „Lotnictwo polskie w służbie i obronie pokoju".

Na akademię przybyli: członek Rady Państwa — prez. NIK Witold-Jóźwiak członkowie rządu RP z wicepremierem Chełchowskim na czele, generalicja WP z wiceministrem obrony narodowej szefem Sztabu Gen. gen. Korczycem na czele, przedstawiciele PZPR stronnictw politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych, oficerowie i żołnierze Wojska Polskiego oraz mieszkańcy stolicy.

Na akademię przybyli również przedstawiciele bratniego lotnictwa radzieckiego.

Akademię zagaił wiceprzew. Stołecznej Rady Narodowej Krajewski, poczem przemówienie wygłosił dowódca wojsk lotniczych gen. Al. Romeyko.

Święto Lotnictwa



W dniu 20 sierpnia odbywają się w Warszawie centralne uroczystości Święta Lotnictwa. Dzień ten stanie się potężną demonstracją rosnącej z roku na rok siły naszego lotnictwa, będzie manifestacją pogłębiającej się współpracy i zrozumienia między lotnictwem a masami pracującymi Polski Ludowej.

23 sierpnia mija 6 lat od chwili, gdy Odrodzone Lotnictwo Polskie wstąpiło na szlak bojowy u boku potężnych sił powietrznych Związku Radzieckiego. Na szlaku tym, wiodącym od Warki aż po Łabę i Berlin, lotnicy polscy wypisali wspaniałą kartę bohaterstwa, dając swój poważny wkład w dzieło rozgromienia hitlerowskiej machiny wojennej i wyzwolenia naszego kraju z jarzma faszystowskiego. Na szlaku tym w ogniu walki z wrogiem krzepły więzy braterstwa i przyjaźni między lotnictwem polskim i radzieckim. Wszak dzięki szerokiej pomocy Związku Radzieckiego zarówno w sprzęcie, jak i szkoleniu nowych kadr pilotów, dowódców i obsługi technicznej, dzięki bogatemu doświadczeniu ZSRR, z którego mogło w pełni korzystać lotnictwo polskie, powstawały fundamenty silnych, nowoczesnych sił powietrznych Polski Ludowej. Również szybki, powojenny rozwój naszego lotnictwa, tak wojskowego, jak cywilnego i sportowego związany jest ściśle z pomocą, z jaką śpieszył rząd radziecki narodowi polskiemu.

Dzień 23 sierpnia 1944 r. stał się przełomowym momentem w dziejach polskich skrzydeł, otwierając nowy, doniosły okres ich rozwoju. Dlatego też rozkazem Min. Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego rocznica historycznej walki powietrznej pod Warszawą obchodzona będzie corocznie jako święto lotnictwa Polski Ludowej.

Tegoroczne obchody Święta Lotnictwa w dniu 20 i 27 bm., będące pokazem naszych osiągnięć w dziedzinie lotnictwa i szerokich perspektyw rozwojowych, jakie otwiera przed nim Plan 6-letni, staną się zarazem manifestacją woli pogłębienia przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim, dzięki którego pomocy możemy budować potęgę Polski skrzydlatej.

Dziś, gdy imperializm anglosaski wkroczył na drogę jawnej agresji, gdy lotnictwo amerykańskie dokonuje barbarzyńskich nalotów na miasta i wsie koreańskie, Święto Lotnictwa będzie zadokumentowaniem przez naród polski niezachwianej woli pokrzyżowania światoburczych zakusów kół imperialistycznych przez dalsze wzmożenie walki w obronie pokoju, pokoju — na którego straży, u boku potężnych sił lotnictwa ZSRR, stoi również nasze Odrodzone Lotnictwo Polskie.

Rozkaz min. obrony narodowej z okazji Święta Lotnictwa

WARSZAWA (PAP). Minister Obrony Narodowej wydał w dniu Święta Lotnictwa rozkaz następującej treści:

ROZKAZ Nr 49/MON

Szeregowcy i marynarze, podoficerowie, oficerowie, admirałowie i generałowie!

Wojska lotnicze Polski Ludowej obchodzą swe doroczne święto w 6-tą rocznicę chrztu bojowego naszych jednostek lotniczych, które powstały dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego. U boku potężnych sił lotniczych jednostki te przeszły sławną drogę bojową, wnosząc swój wkład do wspólnego dzieła zwycięstwa nad hitleryzmem.

Lata powojenne przyniosły dalszy rozwój naszych sił powietrznych. Podstawą tego rozwoju jest w dalszym ciągu bratnia pomoc Związku Radzieckiego. Siły powietrzne otoczone są stałą troską naszego rządu ludowego. Ofiarny wysiłek klasy robotniczej, która pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przystąpiła do realizacji Planu 6-letniego, stwarza wspaniałe perspektywy rozkwitu naszego lotnictwa. Nasze lotnictwo, nasze wojsko ludowe u boku bohaterskiej armii radzieckiej i wspólnie z armiami państw demokracji ludowej stoi na straży pokoju przed zakusami amerykańskich podżegaczy wojennych.

W 6 rocznicę wstąpienia w bój jednostek lotnictwa polskiego pozdrawiam szeregowców, podoficerów, oficerów i generałów wojsk lotniczych.

Pozdrawiam robotników, techników, inżynierów, konstruktorów przemysłu lotniczego i życzę im dalszych sukcesów w doskonaleniu sprzętu bojowego naszych sił powietrznych.

Pozdrawiam członków Ligi Lotniczej i życzę im powodzenia w popularyzacji naszego lotnictwa, w wychowywaniu szeregów przyszłych pilotów, mechaników i konstruktorów.

Niech żyje lotnictwo polskie w służbie pokoju!

Niech żyje nasza Ludowa Ojczyzna i Prezydent Bolesław Bierut!

Niech żyje wielki Związek Radziecki i niezłomny szermierz pokoju Generalissimus Stalin!

Minister Obrony Narodowej
w z. szef Sztabu Generalnego
(—) gen. broni Władysław Korczyc
wicemin. Obrony Narodowej
Szef Głównego Zarządu Politycznego
(—) gen. bryg. Naszkowski

Zamordowanie przew. KP Belgii

BRUKSELA (PAP) Przewodniczący Komunistycznej Partii Belgii, Julien Lahaut, zginął w piątek późnym wieczorem od kul morderców faszystowskich. Julien Lahaut zamordowany został w swym mieszkaniu w Seraing — miejscowości robotniczej koło Liege. Stwierdzono, że naboje, które ugodziły w ofiarę zamachowców, były pochodzenia amerykańskiego. Julien Lahaut, trafiony czterema kulami w głowę i w piersi, zginął na miejscu.

Zbrodnia dokonana została z premedytacją i była przygotowywana już od wielu dni, o czym świadczy fakt, że Julien Lahaut otrzymywał ostatnio listy z pogróżkami.

Zamordowanie przew. PK Belgii, wywołało w całym kraju gniew i oburzenie mas pracujących. Wokół domu, w którym mieszkał zamordowany, zbierają się bez przerwy tłumy ludności składając hołd jego pamięci i piętnując jak najostrzej morderców faszystowskich.

WIELKIE ZADANIA

c.d. ze str. 1

legatów, którzy byli by wyrazicielami ich opinii.

Zwracamy się z propozycją do wszystkich organizacji politycznych, zawodowych, kulturalnych, społecznych i religijnych, do kobiet i młodzieży, — do wszystkich ludzi, którzy dążą do zachowania pokoju na świecie, — aby wzięli udział w spełnieniu tego zadania, niezależnie od ich poglądów politycznych i pobudek ideologicznych, które ich do tego skłaniają.

Wiemy jak wielką potęgę stanowi już teraz ogromna większość ludzi, zjednoczonych wokół Apelu Sztokholmskiego. Zjednoczenie to powinno wzrastać i rozszerzać się. Mogliśmy ocenić całą skuteczność podjętej przez nas akcji. A zatem pierwsze kroki zostały poczynione. Dalsze nastąpią. Kroki te mogą i muszą doprowadzić narody do powszechnego pokoju tak upragnionego przez wszystkich. Pokoju tego nie można osiągnąć siłą oręża. Będzie on osiągnięty przez powszechną skoordynowaną akcję wszystkich mężczyzn i kobiet dobrej woli, którzy potrafią zapewnić zwycięstwo rozumu i sprawiedliwości".

W imieniu Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju uchwałę popdpisał prof. Fryderyk Joliot-Curie.

Zadania pierwszego roku planu sześcioletniego w szkolnictwie

Przełom w pracy szkół i instytucji oświatowych

WARSZAWA (PAP). „Rok szkolny 1950-51, jako pierwszy rok realizacji planu 6-letniego, przyniesie zasadniczy przełom w pracy szkół i instytucji oświatowych. Podstawowym zadaniem, jakie postawiło państwo ludowe przed szkolnictwem w nowym roku, jest zwiększenie znaczenia i roli szkoły w walce o pokój, realizację planu 6-letniego oraz przekształcenie jej w ważne ogniwo, wzmacniające front walki o socjalizm" — oświadczył m. in. przedstawicielom prasy stołecznej minister oświaty, Witold Jarosiński, omawiając na konferencji prasowej w dniu 17 bm. zadania szkolnictwa w nowym roku szkolnym oraz poczynione przygotowania do rozpoczęcia nauki.

Aby zrealizwać w pełni wyznaczone zadania, szkolnictwo ogólnokształcące i zawodowe pogłębiać będzie w nowym roku szkolnym wychowanie młodzieży w duchu proletariackiego patriotyzmu i internacjonalizmu — w duchu umiłowania Ludowej Ojczyzny i miłości do Związku Radzieckiego oraz jego wielkiego wodza Józefa Stalina. Opierając wychowanie młodzieży na zasadach moralności socjalistycznej, szkoły kłaść będą podwaliny pod ukształtowanie naukowego światopoglądu młodzieży. Baczniejszą, niż dotąd, uwagę poświęcą władze szkolne sprawom podniesienia poziomu i wyników nauczania oraz dyscypliny pracy wśród uczniów i nauczycieli.

SZKOLNICTWO OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

Szkolnictwo podstawowe i średnie, podległe Min. Oświaty, przystępując do realizacji zadań I roku planu 6-letniego, pogłębiło reformy, zapoczątkowane w ub. roku. Zrewidowano i udoskonalono, w oparciu o podstawy materializmu dialektycznego i historycznego, programy nauczania i zaopatrzono w nie wszystkie szkoły. Opracowano nowe podręczniki, przystosowane do realizacji tych programów.

Przed rozpoczęciem nauki uzupełniono kadry pedagogiczne przez wprowadzenie do szkolnictwa 7.000 absolwentów pedagogicznych.

W oparciu o potężną podstawę materialną stworzoną przez budżet państwa ludowego, który w 1950 roku przeznacza 23,6 proc. całości wydatków na cele oświatowe, buduje się 1040 budynków szkolnych dla szkół różnego typu i zakładów opiekuńczych.

SZKOLNICTWO ZAWODOWE

Szkolnictwo zawodowe podległe Centralnemu Urzędowi Szkolenia Zawodowego w roku szkolnym 1950-51 po raz pierwszy w Polsce oparte na jednolitej strukturze organizacyjnej realizować będzie nowe programy nauczania, które uwzględniają po raz pierwszy zagadnienia socjalistycznej organizacji pracy i socjalistycznej techniki w przemyśle.

Aby zapewnić należytą realizację zadań wychowawczych i podniesienie kwalifikacji zawodowych nauczycielstwa, Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego przeszkolił w okresie wakacji br. 8.500 nauczycieli.

Dzięki masowemu napływowi młodzieży, do pierwszych klas szkół zawodowych, przyjętych będzie w br. 218 tys. uczniów tj. o 30 tys. więcej, niż projektowano.

Nowy rok szkolny przyniesie w szkolnictwie zawodowym ściślejszą specjalizację w poszczególnych kierunkach szkoleń,

W wyniku prac inwestycyjnych prowadzonych w br. kosztem 274 milj. zł, liczba miejsc w szkołach zawodowych wzrośnie w 1950-51 r. o 22 tys. zaś liczba miejsc w internatach o ok. 4.500.

SZKOLNICTWO ROLNICZE

Nowy rok szkolny będzie również rokiem wielkiego przełomu w szkolnictwie rolniczym.

W nowym roku szkolnym powstanie m. in. 15 nowych liceów mechaniki rolnej, 9 nowych liceów weterynaryjnych, licea wodno-melioracyjne, hodowlane, rachunkowości rolnej itp. W szkołach tych kształcić się będzie ponad 24 tys. młodzieży.

PRZED NOWYM ROKIEM SZKOLNYM

Rozpoczęcie nowego roku szkolnego obchodzone będzie bardzo uroczyście przez młodzież, nauczycielstwo i społeczeństwo pod hasłami wzmożenia walki o pokój i ofiarnej pracy dla realizacji planu 6-letniego w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego.

Przygotowania do narodowego spisu powsz.

WARSZAWA (PAP) Realizując uchwałę Prezydium Rządu z dnia 24 czerwca br. oraz ostatnio wydane rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie przygotowań do narodowego spisu powszechnego, Gł. Urząd Statystyczny przystąpił do prac organizacyjno-przygotowawczych.

O wadze spisu świadczy uchwała Prezydium Rządu, zalecająca aby prezydia rad narodowych wszystkich stopni oraz podległe im jednostki organizacyjne traktowały sprawy związane ze spisem jako sprawy podstawowego znaczenia państwowego i załatwiały je zgodnie z otrzymanymi zarządzeniami i instrukcjami Gł. Urzędu Statystycznego (gen. komisarza spisowego) i innych władz w pierwszej kolejności.

Spis, który odbędzie się w dniu 3 grudnia br., obejmie spis ludności z uwzględnieniem zawodu, spis zamieszkanych lokali, spis zamieszkanych budynków i spis miejscowości oraz spis gospodarstw rolnych, ogrodniczych, sadowniczych, leśnych, rybnych i hodowlanych.

Deklaracja Biura Stałego Komitetu ŚKOP

w sprawie wydarzeń w Korei

PRAGA (PAP). Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju uchwaliło tekst deklaracji, dotyczącej wydarzeń w Korei. Deklaracja ta, która została skierowana do Rady Bezpieczeństwa i do wszystkich rządów brzmi:

„Biuro Stałego Komitetu ŚKOP, które się zebrało w momencie, gdy w Korei toczy się wojna — w całej pełni podkreśla ogromne niebezpieczeństwo, jakie ten konflikt kryje. Biuro Stałego Komitetu ŚKOP zaniepokojone olbrzymią ilością ofiar ludzkich i zniszczeń, spowodowanych masowym bmbardowaniem spokojnej ludności — domaga się stanowczo by Rada Bezpieczeństwa — uwzględniając wolę narodu koreańskiego — znalazła drogę do ostatecznego rozwiązania konfliktu na nast. zasadach: przerwanie działań wojennych i natychmiastowe zaniechanie bombardowania ludności cywilnej, wycofanie wszystkich wojsk obcych, wysłuchanie przedstawicieli obu stron.

Biuro Stałego Komitetu ŚKOP jest przekonane, że powyższa propozycja wyraża wolę setek milionów mężczyzn i kobiet. Biuro jest również przekonane, że wyraża dążenie ludzi całego świata, pragnących zachowania i umocnienia pokoju".

Drukarze Spółdz. Wyd. „Zryw"

wypełniają zobowiązania przedterminowo

BYDGOSZCZ (r) Pracownicy Spółdzielni Wydawniczej „Zryw" w Bydgoszczy, doceniając doniosłość walki o pokój, a więc i walki o terminowe wydawanie książek szkolnych, na konferencji przedstawicieli poszczególnych działów ustalili maksymalny termin wykonania druku i oprawy książki pt. „Na szerokiej drodze" w nakładzie 50.000 egzemplarzy na dzień 22 bm.

Na przeprowadzonych zebraniach grup związkowych, robotnicy zobowiązali się, że pracę wyżej wymienioną, typowaną na 19 dni roboczych, skrócą o 2 dni, tzn. zakończą ją w dniu 19 bm. o godz. 12 łącznie z ekspedycją.

Jeszcze jeden przejaw antypokojowej polityki Tito

c.d. ze str. 1

gabloty na gmachu ambasady RP w Belgradzie nie jest pierwszym tego rodzaju „wyczynem" titowskich chuliganów, którzy w kwietniu 1949 r. zdemolowali w podobnych celach polski ośrodek informacyjny w Belgradzie.

Jugosławia pod rządami kliki titowskiej jest jedynym krajem, w którym terror uniemożliwia zbieranie podpisów pod apelem sztokholmskim. Nawet w trumanowskich Stanach Zjednoczonych, mimo imperialistycznej propagandy antypokojowej, zebrano dotychczas 1,5 miliona podpisów.

Ciche poparcie, jakiego rząd jugosłowiański udzielił sprawcom zniszczenia gabloty, propagującej hasła walki o pokój, jest tym bardziej zrozumiałe, jeżeli uprzytomnić sobie całą antypokojową politykę kliki Tito, która w zasadzie popiera w Radzie Bezpieczeństwa stanowisko USA w sprawie Korei oraz której przedstawiciel na zgromadzeniu ogólnym ONZ głosował przeciwko radzieckiej propozycji zawarcia paktu pokoju. Antypokojowa polityka belgradzkich zdrajców narodu jugosłowiańskiego jest niewątpliwą konsekwencją uzależnienia się od anglosaskich kół imperialistycznych, czego dowodem są m. in. ostatnie częste wizyty polityków angielskich u Tito.

* * *

Jak się dowiadujemy, w dniu 19 bm. władze polskie zarządziły zdjęcie gabloty propagandowej z gmachu ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie.

Graziani zwolniony z więzienia

RZYM (PAP) Rzymski trybunał wojskowy postanowił zwolnić b. marszałka Grazianiego z więzienia. Graziani był ministrem obrony Włoch faszystowskich. Po zakończeniu II wojny światowej został skazany za kolaborację z okupantami hitlerowskimi. Graziani opuścić ma więzienie 29 bm.

TABELA WYGRANYCH 61 LOTERII

6 dzień ciągnienia II-ej klasy

Główna wygrana dnia **1.000.000 zł** padła na Nr 72964 w Krakowie.

Wygrane po **500.000 zł** padły na Nr Nr 39012 74410 111548.

Wygrane po **200.000 zł** padły na Nr Nr 57897 93226 103654.

Wygrane po **100.000 zł** padły na Nr Nr 17222 17503 22202 22524 29316 46311 49565 49986 59024 62358 66427 71469 72525 92811 98215 102595 113220.

Wygrane po **40.000 zł** padły na Nr Nr 8048 11080 12352 12740 13550 14324 17297 26991 43219 58999 77262 80761 83154 89113 95429 96795 97182 97379 100302 105049 114029 117956.

Wygrane po **16.000 zł** padły na Nr Nr 3566 4156 4560 4880 6438 9419 13702 17839 18800 21169 22143 22626 25102 28086 28898 30450 31363 32432 35346 38410 40576 47810 47842 51793 53951 55472 56235 57459 58046 58589 58912 59806 60148 63832 66130 67395 72452 76844 77252 79596 81237 81435 82308 86714 91184 91260 94597 96574 96756 97310 97943 98268 104472 106610 108367 110142 111063.

Wygrane po **8.000 zł** padły na Nr Nr 1579 1768 2094 2286 4130 4419 5126 5169 6616 7838 7849 8437 9502 9796 13503 13860 14452 14685 15380 16031 17481 17512 18981 19770 20066 20118 21167 23516 24882 24920 25204 25215 25310 25848 26997 28000 28500 28719 30610 31642 32525 33589 33800 35134 36153 36257 37383 38527 39015 39425 41247 41416 42177 42596 42619 43229 43389 43944 44363 44865 45116 45659 49519 50231 50792 50907 51619 52751 53064 53097 53582 53611 55788 57121 57334 58818 59163 59570 60527 61871 61961 62267 62487 64091 65512 65758 67892 68923 71238 72028 72173 72646 75189 76122 77468 78925 81920 84334 84598 84988 85503 88161 89560 90502 91063 92082 92356 94118 94187 94665 94766 95866 97546 97799 98483 99378 99939 100430 101071 101672 101799 101962 103356 103382 104670 104869 106095 106316 106350 106390 106822 106988 107610 108597 109312 110186 110475 112836 113837 114051 114380 116389 117086 119090 119628 119976.

Wygrane po **4.000 zł** padły na Nr Nr 214 870 1402 1742 2043 3180 3920 4052 4325 4432 4676 4701 4949 5402 6519 6533 6589 6817 8474 9108 9168 10707 10809 11341 12396 13253 13541 15345 15676 16788 18162 18371 18741 18961 19230 19917 20882 25202 25703 27786 27808 28456 28817 29068 31124 31734 31768 32300 32594 32845 33651 33703 34670 35056 36372 36776 36927 37067 37099 37574 38291 39038 39127 39743 39958 40013 41925 42640 44118 44606 45584 45738 45992 46560 46581 47751 48936 49174 49239 49734 50266 50391 50406 50535 50698 51023 51263 51883 53076 55673 56185 56245 56285 56552 56911 58073 58752 58853 58886 59633 60710 61170 62233 62298 63943 64091 65654 65685 65828 70253 70938 71439 71998 73680 74133 76671 77471 77619 78094 78382 79028 81438 81471 83297 83515 83562 83746 84694 85163 85790 86182 86464 87562 87574 88862 90103 91250 91465 91726 92660 93041 93534 95410 96134 96165 96239 97182 97221 97309 97653 97962 98349 99728 100052 100070 100804 101094 101532 102476 103435 104912 106136 106547 106866 106938 107188 107287 107436 107774 107253 109221 110108 110152 112322 114172 116235 116452 116494 118738.

Dalszy ciąg podamy jutro

Piłkarze Zw. Zaw. w Finlandii

WARSZAWA (a). W piątek, 18 bm. odleciała samolotem do Helsinek reprezentacja piłkarska polskich Związków Zawodowych, która udaje się na dwa spotkania do Finlandii na zaproszenie tamtejszych Zw. Zaw. TUL.

FELIETON KULTURALNY

Wł. Borkowski

Aleksander Błok

Mija 70 rocznica urodzin jednego z najwybitniejszych poetów rosyjskich początku XX stulecia — Aleksandra Aleksandrowicza Błoka. Urodził się w 1880 roku w Petersburgu w rodzinie profesora Uniwersytetu Warszawskiego Aleksandra Błoka. Ojciec wykładał historię prawa, matka zamieszkiwała w Petersburgu u swych rodziców. Lata dziecinne poety upłynęły albo w mieszkaniu dziada — albo w majątku matki — Szachmatowie.

Ukończył gimnazjum w Petersburgu i wydział humanistyczny Uniwersytetu Petersburskiego. Wkrótce potem ożenił się z Lubą Mendelejew, córką wielkiego uczonego. Była to wielka miłość poety, która pozostawiła głęboki ślad w jego twórczości literackiej. Ponad 900 wierszy lirycznych, napisanych przez Błoka — to twórczy plon spotkania poety z „Piękną Panią". Większość tych wierszy złożyła się na najpiękniejszy zbiór utworów Błoka — „Wiersze o Pięknej Pani".

Oto jeden z wierszy tego cyklu w tłumaczeniu polskim Jana Lechonia:

Złowrogi jest wieczorny chłód,
Ten wiatr, wyjący jakby w trwodze,
I tajemniczy słychać chód
Jak trwożny tupot nóg na drodze.
Dogasający zorzy pas
Jak przypomnienie bólów życia
Widomy znak, że zamknął nas
Fatalny krąg, nie do rozbicia.

Cykl „Wierszy o Pięknej Pani" — to kłębowisko dość zawiłych wpływów symbolizmu i romantyzmu schyłku XIX stulecia, to swoista filozofia mistycyzmu ziemskiego, to bezpośrednie oddziaływanie poglądów filozoficznych znanego rosyjskiego filozofa, również poety — W. Sołowiowa. Życie poety i jego twórczość oderwane są — w pierwszym okresie twórczości literackiej — od świata realnego. Tematyka wierszy jest prawie zawsze abstrakcyjna, zawsze mówi o pięknie nadprzyrodzonym, nie istniejącym w życiu. Sam poeta mówi w swoim wierszu „W restauracji" (tłumaczenie C. Biernackiej):

Nie zapomnę, choć nie wiem,
czy jawą czy snem był
Wieczór ów.
Niby łuną pożarną
Ogarnięte płonęło wieczorne
w krąg niebo.
A na zorzy złocistej — latarnie...

Wkrótce po ukazaniu się cyklu „Wierszy o Pięknej Pani" tematyka wierszy Błoka zaczyna się stopniowo zmieniać. Idą lata rewolucji 1905 roku, — w wierszach poety znajdujemy potępienie kapitalizmu, klasy wyzyskiwaczy. Oto wiersz „Fabryka" w tłumaczeniu S. Pollaka:

W sąsiednim domu okna żółte.
Tam wieczorami — wieczorami —
Zgrzytają zamyślone furty,
Ludzie zbliżają się do bramy.
Na głucho są zawarte wrota,
A gdzieś pod ścianą — gdzieś
[pod ścianą
Ktoś nieruchomy, czarny ktoś tam
Przelicza w ciszy zbuntowanych.
Wiem wszystko, słyszę stąd,
[z balkonu
Jak nawołuje głosem grzmiącym,
Aby kark ugiął utrudzony
Tam w dole tłum wyczekujący.

Z biegiem lat odchodzi od Błoka wyczarowany przez niego obraz Pięknej Pani, błędnym rycerzem której był w swej młodości. Ta Piękna Pani, — ta Nieznajoma, o której pisał (tłumaczenie K. Jaworskiego):

...i tchnie legendą starych krajów
jedwabiów jej falistych toń,
żałobny się kołysze rajer
i delikatna wabi dłoń...

Sława poety rośnie szybko. Zdobywa wielką popularność, zwłaszcza wśród inteligencji rosyjskiej. Ukazuje się szereg następnych książek poety: „Radość przypadkowa", „Śnieżna Maska", „Jamby". Każda książka wierszy poety — to jeszcze jeden zwrot w kierunku realistycznego ujęcia ich tematyki. Błok stopniowo powraca z obłoków symbolizmu w realny świat ludzi pracy.

W 1915 roku ukazuje się jego piękny poemat „Ogród Słowiczy" w którym widzimy potępienie nieróbstwa. „Ogród Słowiczy" — to najpiękniejszy pean na chwałę czynu. Poeta już wstąpił na właściwą drogę swej twórczości literackiej. Tą drogą będzie odtąd kroczyć do ostatniego dnia swego życia.

Ogród Słowiczy" — to tragedia człowieka - samotnika, oderwanego od życia. Spoza muru ogrodu doszedł go śpiew niespokojny, wołający do życia próżnego i wygodnego:

— trzebą rozbrat mi wziąć już
[z przeszłością
nie chcę więcej do pracy już
[chodzić:
za miłego uznają mnie
[gościa
— serce czuje — w słowiczym
[ogrodzie...
(tłum. K. Jaworskiego).

Lecz piękno ogrodu słowiczego, łaski ukochanej nie zastąpiły życia:

— chociaż skryła od ziemskich
[goryczy
ściana, w różach tonąca
[dokoła,
jednak morza, co szumi
[i ryczy,
pieśń słowicza zagłuszyć
[nie zdoła!

I dalej:

Prof. dr Tadeusz Hilarowicz

Potrzeby polskiej nauki prawa publicznego

Olbrzymie tempo naszego życia zbiorowego wymaga stałych ulepszeń i zdobyczy na wszystkich odcinkach. Dotyczy to nie tylko bezpośredniej produkcji materialnej, ale i takich dziedzin jak: nauka, literatura, sztuka itp. Dlatego też z wielką radością należy powitać ten fakt, iż w związku ze zbliżającym się Kongresem Nauki Polskiej zespoły pracowników naukowych zastanawiają się nad potrzebami nauki.

Na ostatnim walnym zjeździe Związku Prawników Demokratów (Związku Prawników Polskich) w Warszawie w dniu 2 lipca br. prof. Uniw. Warsz. dr S. Rozmaryn wygłosił referat o potrzebach polskiej nauki prawa. Zabierając głos w dyskusji nad tym referatem, wskazałem m. in. na pewne szczególne palące potrzeby w dziedzinie polskiej nauki prawa publicznego.

W pierwszym okresie odbudowy naszego życia kulturalnego trzeba było zaspokoić doraźnie najpilniejsze potrzeby studiującej młodzieży w formie podręczników o charakterze skróconych zarysów, względnie skryptów. Dzisiaj jednak czas pomyśleć już o podręcznikach obszernych, na wielką skalę, odpowiadających najlepszym metodom pracy naukowej.

Jako przykład wymieniłem przede wszystkim sprawę wielkiego, gruntownie opracowanego podręcznika ustroju państwowego Związku Radzieckiego. Istniejące w literaturze polskiej podręczniki mają charakter krótkich zarysów, wypełniających chwilowo lukę. Nadszedł jednak już czas, aby pomyśleć o opracowaniu takiego podręcznika o charakterze monumentalnym, choćby nawet kilkutomowego, z całym aparatem źródeł i literatury, odpowiedniego i ze względu na przedmiot i wielkie tradycje polskiej nauki prawa. Olbrzymi materiał, jakiego nam dostarcza ustrój Związku Radzieckiego i jego doświadczenia we wszystkich dziedzinach administracji, ujęty w jeden wielki, systematyczny podręcznik, powinien być przedmiotem pracy zespołowej uczonych-fachowców, a pomoc władz i uczonych radzieckich, na którą niewątpliwie można liczyć, stanowiłaby duże w tej pracy ułatwienie.

Jako drugi skolei przykład szczególnych zadań polskiej nauki prawa w dobie dzisiejszej nasuwa się kwestia opracowania systematycznego wielkiego podręcznika nauki administracji w znaczeniu ściślejszym, tzn. jako systemu polityki administracyjnej. Pod tym względem polska nauka prawa publicznego nie zdobyła się w okresie przedwojennym na odpowiedni podręcznik i dziwić się temu nie można. W systemie, w którym nie było powszechnej zasady planowania w aparacie państwowym, można było mówić conajwyżej o pewnych fragmentarycznych zasadach. W dzisiejszym ustroju nadszedł już czas na opracowanie takiego systemu, który by objął ogólne i szczegółowe wskazówki działalności władz administracyjnych na wszystkich polach, odpowiadające podwalinom konstytucji społeczno-gospodarczej i politycznej Polski Współczesnej, zasadom marksizmu-leninizmu i planowi 6-letniemu. Jako jeden z odcinków tego systemu wskazać możemy choćby dziedzinę tzw. swobodnego uznania władz administracyjnych, tzn. tych wszystkich wypadków, w których władza administracyjna w granicach przepisów prawnych decyduje swobodnie według swojej woli w myśl zasad interesu publicznego. O kwestii tej napisałem jeszcze w r. 1917 obszerną książkę i czuję, jak inaczej i bardziej wnikliwie można by tę dziedzinę opracować dzisiaj w myśl wskazań i zasad, które powyżej przytoczyłem.

Na ostatnim zjeździe Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi w dniu 23 lipca br. zwróciłem w dyskusji m. in. uwagę na to, że członkowie rad narodowych, a przede wszystkim członkowie komisji tychże powinni otrzymać odpowiednią literaturę, ułatwiającą im głębokie opanowanie zasad administracji, odpowiadającą ustrojowi Polski Socjalistycznej. Systematyczny podręcznik polityki administracyjnej byłby dla nich dużą pod tym względem pomocą. I tutaj również konieczna jest praca zespołowa, gdyż przechodziłaby ona siły jednego człowieka.

Powyższe przykłady wskazują jak aktualne i ciekawe są najbliższe potrzeby polskiej nauki prawa publicznego. Poza tymi przykładami znalazło by się jeszcze bardzo wiele innych, których omawianie było by już jednak właściwe na łamach prawniczych pism fachowych.

LIST z Łodzi

Budujemy trasę P-P



Łódź, w sierpniu. Ma Warszawa swą Trasę W—Z, chce Łódź mieć również linię średnicową. Tutaj jednak pobiegnie ona z północy na południe, bo z obu tych końców miasta wybiegają drogi łączące Łódź z głównymi ośrodkami kraju.

Roboty nad budową trasy od dawna są w toku, a części jej są już nawet na ukończeniu. Tak więc niedaleki jest czas, kiedy z ul. Piotrkowskiej znikać poczną linie tramwajowe, przebiegające główną, reprezentacyjną ulicą miasta zbyt licznie. Ostatecznym celem tej przebudowy urbanistycznej jest zupełne usunięcie z Piotrkowskiej szyn, które zastąpione będą napowietrzną siecią przewodów trolleybusowych.

Niemal gotowe są roboty nad budową linii tramwajowych w północnej części trasy. Tutaj — częściowo na nowych ulicach o pięciu pasach komunikacyjnych — tory już leżą, a do całkowitego ukończenia robót brakuje niewiele.

Obecnie najpoważniejsze roboty prowadzone są na Al. Kościuszki. Dawna część tej pięknej alei, wzdłuż której znajduje się wiele budowli cztero-, pięcio-, a nawet sześciopiętrowych, nie wymaga prawie żadnej przebudowy. Jednak w południowej części — od ul. A. Struga — sprawa przedstawia się inaczej. Ta część alei jest węższa od północnej prawie o połowę.

Zwiedzamy teren robót. Wszędzie uwijają się robotnicy. Prowadzone równocześnie są roboty nad budową nawierzchni torów tramwajowych, sieci przewodowej i roboty budowlane. Z zachodnią stroną nowej części Al. Kościuszki, przebitej aż do ul. Żwirki, kłopotu było stosunkowo mniej. Tutaj z dawniejszych czasów stoją wysokie, dobrze zachowane domy mieszkalne. Większe luki wypełniono już wzniesieniem w roku ubiegłym i obecnym paru nowych cztero- i pięciopiętrowych domów. Nowoczesne budowle sprzed ostatniej wojny są znakomicie zachowane i nadają tej arterii wysoce reprezentacyjny wygląd. Są to także wielopiętrowe domy. Dwupiętrowych nie ma w tej części wcale.

Gorzej jednak przedstawia się sprawa ze stroną wschodnią alei, z tą stroną, której przed rokiem w ogóle jeszcze nie było. Tutaj bez żalu (słusznie!) zburzono szereg małych ruder, szop i komórek, rozebrano tysiące metrów parkanów, które stały wzdłuż i w poprzek nowej ulicy. Odsłonięto przez to szereg dobrze zadrzewionych terenów, będących kiedyś ogrodami. Drzewostan oczywiście został zachowany: wschodnia strona Alei Kościuszki w swej południowej części posiadać będzie dzięki temu długi, na kilkaset metrów, choć nieszeroki park.

Ta cała operacja urbanistyczna nie mogła jednak nie postawić architektów wobec pewnych trudności. Oto rozszerzenie ulicy w części środkowej i południowej stworzyło sytuację dość niezwykłą. Sześć budowli znalazło się nagle po prostu na... zachodniej jezdni dla pojazdów. Dwie z nich (przy ul. Struga) rozebrać można bez żalu. Są to parterowe, małowartościowe domki. Trzy dalsze to już nowsze trzypiętrowe domy, ostatnią zaś budowlą, która „stanęła w drodze", jest duży budynek fabryczny. Trzeba będzie wartościowsze budynki przesunąć, lub cofnąć ich front, a dodatkowo dla chodnika dla pieszych wykonać w nich podcienia. Jak rozwiążą to urbaniści — nie wiadomo. Być może, że usuną domy zupełnie, co znakomicie wpłynęło by na nadanie długiej teraz na 2 kilometry alei jednolitej sylwetki perspektywicznej.

W południowej części nowej alei leżą już dwie asfaltowe jezdnie. Częściowo położono już chodniki. Środkowa część, przeznaczona dla komunikacji tramwajowej, jest niemal wykończona. Podwójne tory i maszty, podtrzymujące przewody, są gotowe aż do ul. Ks. Biskupa Bandurskiego. Potrzeba tylko jeszcze zabrukować pasy pomiędzy torami. Na odcinku alei od tej ulicy aż do ul. Zamenhofa właśnie układane są tory. Wykonano już także część tych robót na następnym odcinku, tj. aż do ul. Struga. Tutaj wypadnie rozstrzygnąć los większości budowli, które „stanęły w drodze".

Po ukończeniu tych robót — a spodziewane to jest już w 1951 roku — Łódź posiadać będzie wspaniałą ulicę o dwóch chodnikach, dwóch jezdniach dla pojazdów i środkowej części z torami tramwajowymi. Ulica, jakiej nie powstydziłaby się żadna wielka stolica. Równocześnie w dużym stopniu problem komunikacyjny zostanie tym samym rozwiązany.

Łódź zdobyła się na wielkie przedsięwzięcie, nie tak może gigantyczne, jak warszawska Trasa W—Z, ale nie mniej potrzebne i niemniej zmieniające zupełnie wygląd śródmieścia.

Marek Raff.

... lecz wpijając się w tuman
[sieroco,
chłonąc rozkosz, rozlaną
[dokoła,
jak gra przypływ, jak sroży się
[nocą,
już ma dusza nie słyszeć
[nie zdoła...

W wierszach pisanych w latach po rewolucji piątego roku, przed pierwszą wojną światową, coraz częściej napotykamy na motyw ogromnej miłości do Rosji, do kraju ojczystego.

Wojna, która rozpoczęła się w 1914 roku, potęguje wiarę Bloka w jego kraj. Powstają liczne wiersze o nowej, nieznanej dotąd w twórczości poety treści.

Oto kilka fragmentów z poematu „Na polu Kulikowym" (tłumaczenie Łobodowskiego):

Szeroko rzeczny nurt. Leniwe
[fale płyną
wzgórzom u żółtych nóg.
Ponad urwiska obsypaną
[gliną
przy stogu smutny stóg.
O Ruś! O Ruś! O Żona moja!
[Jakże boli
ten szlak w całunie mgieł!
W piersi — jak grot tatarskiej
[złej swawoli
wbił się po bełt.
Twój żal nad stepem skrzydła
[swe rozłożył,
zapłakał tęsknoty ból!
Lecz nawet nocna groźba nas
[nie trwoży
wśród twoich pól...

Rewolucja, Październik, zostały przyjęte przez Bloka entuzjastycznie. Bez żadnych „ale" staje po stronie Władzy Radzieckiej. Powstają nowe utwory wielkiego poety, na których leży pieczęć prawdziwego geniuszu, — poemat „Dwunastu" i jeden z ostatnich wierszy Bloka „Scytowie". Poemat „Dwunastu" wywarł ogromne wrażenie nie tylko na czytelnikach radzieckich, lecz i na całym świecie. Obok wiersza „Scytowie" poemat ten doczekał się tłumaczenia na wszystkie języki świata. Już w 1920 roku ukazały się również pierwsze tłumaczenia na język polski.

Wiersz „Scytowie" — był wezwaniem rzuconym wszystkim narodom, wezwaniem zaprzestania walk, wezwaniem pokoju.

— ... chodźcie do nas! od wojennych
w pokoju idźcie, świętą ciszę! [burz
Dopóki jeszcze czas, do pochwy nóż!
Będziemy braćmi, towarzysze!
— — — — — — — — — — —
Ostatni raz — o, stary świecie, już
na bratnią ucztę pracy, zgody
Ostatni raz na ucztę bratnich dusz
Brzmi alarm barbarzyńskiej ody.
(tłum. K. Jaworskiego).

Zmarł Blok w 1921 roku. Nad tłumaczeniami wierszy Bloka na język polski pracował cały szereg wybitnych poetów i znawców literatury rosyjskiej. Do najlepszych należą przekłady K. Jaworskiego i zmarłej nie tak dawno poetki C. Biernackiej, współpracowniczki prasy radzieckiej.

Fraszka

Na jednolity plan kont

To prawda,
Nie słów swawola,
Że rola kont,
To kont — rola.

Zbigniew Becker

Rozwiązanie

konkursu „Ilustr. Kuriera Polskiego" pt.:

„CYFRY PLANU SZEŚCIOLETNIEGO"

ogłoszonego w numerze poświęconym rocznicy Manifestu PKWN

A — **158,3**
Produkcja przemysłu socjalistycznego wzrośnie w stosunku do 1949 roku o 158,3 procent.

B — **63**
Wartość produkcji rolnej wzrośnie w stosunku do przewidywań na 1949 rok o 63 procent.

C — **100.000.000**
Wydobycie węgla kamiennego w 1955 roku wyniesie 100 mil. ton.

D — **186**
Liczba jednostek Polskiej Floty Handlowej zostanie powiększona o 186 procent.

E — **11.000**
Liczba wyprodukowanych traktorów wyniesie w 1955 r. 11.000 szt.

F — **52.000**
Żłobki będą posiadały w 1955 roku 52.000 miejsc.

G — **1.230.000**
Do pracy przyjętych zostanie około 1.230000 kobiet.

H — **723.000**
Zbudowanych zostanie 723.000 nowych izb mieszkalnych.

I — **87.800**
Sieć aparatu uspołecznionego handlu detalicznego zostanie rozbudowana do ponad 87.800 placówek.

J — **63**
W końcu Planu 6-letniego zostanie osiągnięty wzrost produkcji żywca o 63 procent.

K — **1.000.000**
Akcją wczasów pracowniczych w 1955 roku objętych będzie 1.000.000 pracowników.

L — **8.900**
W ciągu 6-lecia zostanie zelektryfikowanych 8.900 gromad.

NAGRODY

W wyniku losowania przyznano nagrody następującym 16 uczestnikom konkursu:

I NAGRODA (komplet złożony z 8 książek).
Olimpia Urbańska — szpularka — Kalisz, Częstochowska 13.

II NAGRODA (5 książek).
Bogumiła Gordonówna — stenotypistka — Bydgoszcz, Al. 1 Maja 99/8.

III NAGRODA (po 2—3 książki).
1. Zenon Kamiński — uczeń — Chełmno, Rynek 12.
2. Anna Kędzior — uczennica — Kraków, Piaski 13/1.

IV NAGRODA (po 2 książki).
1. Wiśniewski Władysław — asystent Kol. Państw. — Piła, Walki Młodych 111.
2. Helena Lichowska — b. nauczycielka — Giżycko, Liceum Rybackie
3. Zofia Sapińska — maszynistka — Człuchów, Długa 1.
4. Izabela Pracelowa — urzędniczka — Poznań, Niemcewicza 16.

V NAGRODA (po 1 książce).
1. Stan. Kaczmarek — rolnik — W. Czechy 67, p-ta Zd. Wola
2. Stanisław Galik — nauczyciel — Jarosław, 3 Maja 49.
3. Zbigniew Tuszyński — elektromonter — Mogilno, Kolejowa 1.
4. Irena Weiss — laborantka — Grudziądz, Kościuszki 41.
5. Irena Hassine — sprzedaw. gazet — Francja, 37 Boul Vaillant Conturier.
6. płk Konstanty Laskowski — emeryt — Kamień Wielki, Schronisko Emerytów Państw. pta. Witnica pow. Gorzów Wlkp.
7. Jan Smoluk — milicjant — Białogard, Sienkiewicza 31.
8. Stefan Jakubowski — nauczyciel — Bydg., Chrobrego 28/4.

Nagrody zostaną przesłane pocztą.

Rozwiązań nadesłano — 1.788, w tym trafnych — 1702. Wśród uczestników konkursu przeważały kobiety. Najmłodszy uczestnik konkursu liczy 12 lat, najstarszy — 78.

NASZ KORESPONDENT ZAGRANICZNY PISZE

Maria Bonelli płacze

Tragedia emigrantów włoskich — Prasa rządowa na usługach handlarzy żywym towarem

Genua, w sierpniu

„Nie pozostało mi nic, jak tylko oczy do płaczu” — mówiła szlochając głośno 24-letnia Maria Bonelli, opuszczając w porcie genueńskim statek „Jenny”, który dopiero co przycumował do nabrzeża. Co miały oznaczać te słowa? Podszedłem bliżej i wmieszałem się w tłum schodzących na ląd pasażerów. Wokół płaczącej ciągle młodej Włoszki stłoczyła się grupa robotników. Nie zdradzają większego zainteresowania dla jej opowiadania. Ściągnął ich tu raczej głośny płacz tej kobiety obarczonej zawiniątkiem, z którego wychylało główkę jednoroczne może dziecko. Ot, zwykła uliczna sensacja. Boć przecież historia owej Włoszki nie jest nową. Jej tragedia stała się udziałem wielu tysięcy Włochów, którzy pozbawieni pracy we własnej ojczyźnie i znęceni obietnicami dużych zarobków za oceanem, emigrowali do Anglii.

Dwa lata temu Maria Bonelli wraz ze swym mężem emigrowała do Argentyny, pełna najlepszych nadziei. Wylądowała w Buenos Aires. Dalej... Właśnie to, co było dalej, wyciska duże gorzkie łzy z oczu Marii. Najpierw wielu tygodniowe poszukiwanie pracy w stolicy Argentyny. Beznadziejne życie za ostatnie oszczędności w schroniskach dla emigrantów. Przed nimi jedna tylko perspektywa: wyjazd do okolic o zabójczym dla zdrowia klimacie. Tam tylko kieruje się emigrantów. Albo powrót. Wybrali to drugie. Przed tym trzeba jednak zebrać pieniądze na bilet powrotny. Maria przyjmuje posadę służącej, mąż jej chwyta się każdej dorywczej pracy. Mieszkają oddzielnie. I oto po 2 latach są znowu tam, skąd wyjechali. Razem z nimi wróciło 800 emigrantów, których spotykał podobny los. Wszyscy przeklinają chwilę, w której zdecydowali się na wyjazd i agentów, którzy ich do tego namówili.

— Gdybyśmy wiedzieli, że jedziemy na takie życie...

Skąd mieli wiedzieć!

W pobliskiej kawiarni biorą do ręki dziennik rządowy „Quotidiano”. Na stronie trzeciej wielki artykuł zatytułowany „Son tutte italiani i re del Brasile”. Z artykułu można się dowiedzieć, że w Brazylii żyje 2 miliony Włochów w stanach San Paolo Parana, Santa Caterina i Rio Grande do Sul. W stolicach tych stanów, S. Paolo, Curitiba, Florianopolis, 1/3 mieszkańców to Włosi. Wielu z nich należy do najbardziej znanych i szanowanych farmerów, kupców. Pan Lumardelli jest królem kawy, Margante królem cukru w S. Paolo, a Romani królem cukru w Parana.

Jednym słowem sielanka.

Brazylijczycy są narodem zdyscyplinowanym i wyjątkowo uprzejmym — pisze dalej dziennik rządowy. — Na przystankach tramwajowych, gdzie tworzą się dłuższe ogonki, nikt się nie pcha, nikt nie krzyczy. W tramwajach Rio de Janeiro i S. Paolo nie sprzedaje się biletów. Każdy pasażer przy wejściu wrzuca do puszki 40 centów, a konduktor odnotowuje to na specjalnym liczniku.

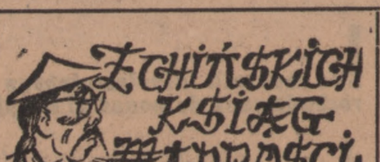
Dłuższy wstęp artykułu poświęcony jest niezwykłej grzeczności Brazylijczyków. Nie ma tu dyskryminacji rasowej — twierdzi gazeta reakcyjna. — Nawet Murzyni traktowani są narówni z białymi, podróżują w tych samych wagonach, uczęszczają do tych samych lokali i szkół.

Czyż można mieć wątpliwości, w jakich celach napisany został ten artykuł? Dla rządu de Gasperi'ego emigracja jest jedynym i najprostszym środkiem do rozładowania konfliktów społecznych i pozbycia się nadmiaru rąk do pracy. Rozbudowa przemysłu, reforma rolna? Nie, tych spraw lepiej nie tykać, aby nie narazić się latyfundystom, kapitalistom, no! i panom z Wall Street'u. Następnego dnia wpłynęły do portu w Genui jeszcze dwa statki: „Crute Grandis” i „Corrieate”, przywożąc na pokładzie nowy zastęp zawiedzionych reemigrantów z Południowej Ameryki.

— Tam po drugiej stronie oceanu — mówili — oczekuje na powrót do kraju 4000 naszych towarzyszy. Powiedźcie rządowi, aby posłał po nich choćby okręty wojenne! Nie orientują się widocznie, że niedaleko od portu w pewnej willi w Alei Montallegro, każdego ranka dziesiątki osób ustawiają się w ogonki przed Centrum Emigracyjnym w oczekiwaniu na bilet okrętowy do południowej Ameryki...

Artykuł w dzienniku „Quotidiano” spełnił swoje zadanie...

Marco Rubati



Człowiek pokorny nie pogardza drugimi. Człowiek skromny niczego innym nie odbierze.

(MENG-TSE)

*

Człowiek żyje uczciwością. Kto poprzez uczciwość nie potrafi przechodzić przez życie, wpada w zależność od szczęśliwych przypadków i wymyślnych wybiegów.

(KUNG-FU-TSE)

Dobrodziejstwo kolonii wakacyjnych

Gdańsk-Wrocław



Młodzież wrocławska w porcie Gdyńskim

Gdańsk w sierpniu

W pięknym majątku PGR w Nowej-Wiosce pod Kwidzyniem Gdańska Spółdzielnia Spożywców urządziła kolonie dla dzieci swoich pracowników, oraz pracowników Wrocławskiej Spółdzielni Spożywców.

Celem wymiany międzykolonijnej było, ażeby dzieci z okolic podgórskich poznały morze i odwrotnie, dzieci gdańskie zobaczyły góry. Na pierwszym turnusie było 142 dzieci, na drugim — 120. Jak dobrze dzieci czują się na kolonii świadczyć może poniższy list przewodniczącej samorządu kolonijnego, skierowany do intendentki kolonii ob. Filipczukowej. Oto jego treść:

Kochana Mamusiu!

Wczoraj przyjechałam do Wrocławia. Podróż mieliśmy możliwą. Z Kwidzynia wyjechaliśmy zdaje się o godz. 2 po poł. Na stacjach odczepiano nasze wagony, żebyśmy nie przesiadali. We Wrocławiu byliśmy o godz. 7.30.

Mamusiu, ja tak tęsknię za naszą kolonią. Nie wiem co mam ze sobą robić. Ja bardzo chcę tam wrócić. Mówiłam to już Tatusiowi. Tatuś mi zrobił wymówkę, że nie lubię swego domu, ale powiedział, że nic się chyba nie da zrobić, mimo że chciałby, bym pojechała. Może Mamusia wie, jak trzeba się starać, by tam powrócić, to proszę mi napisać. W domu jest tak dziwnie, cicho, nie wiem, co mam tu robić. Tam było tak miło, wesoło i radośnie. Pomorze rzuciło na mnie taki urok, że nie mogę z niego ochłonąć. Przecież tam jest prześlicznie. Te cudne jeziora, lasy, albo nasz park około zamku. We Wrocławiu ani za Wrocławiem takich widoków nie ma. Mamusiu! Proszę mi napisać co mam robić, by tam powrócić. Proszę pozdrowić pana kierownika.

Całuję itd...

(—) Lucyna Rzepniewska

Drugi wypadek jest również charakterystyczny. Otóż dwaj chłopcy Zbigniew Wiśniewski i Lech Kopa z Wałbrzycha po zakończeniu I turnusu nie wyjechali do swoich domów, tylko do krewnych za Kwidzyń. Po trzech dniach wrócili piechotą do Nowej-Wioski, prosząc ze łzami w oczach kierownika kolonii, by pozwolił im pozostać jeszcze na drugim turnusie.

Warunki, jakie stworzyła GSS na kolonii, są naprawdę dobre. Toteż niektóre dzieci przybrały na wadze po 6—7 kg. Wielką atrakcję dla dzieci wrocławskich stanowiła wycieczka autobusem PKS do Gdańska, Gdyni i Sopotu, gdzie zobaczyły morze i zapoznały się z pracą naszych portów. *(N)*

Z niwy pedagogicznej

Wychowanie a autorytet rodzicielski

Wychowanie dzieci nie jest tylko prawem rodziców, lecz także ich obowiązkiem, nałożonym na nich przez społeczeństwo. Przed nim są oni odpowiedzialni za sumienne wychowanie. Aby być dobrym wychowawcą, trzeba wzbudzić szacunek dla siebie wśród wychowanków, tzn. posiadać autorytet. Nie jest on czymś wrodzonym, trzeba go zdobyć.

Autorytetów jest wiele, ale jeden tylko prawdziwy, inne są fałszywe. Do nich np. należy autorytet przemocy, postrachu, który wymusza posłuch. Przeciwieństwem do niego jest autorytet przekupstwa, kiedy rodzice posłuszeństwo okupują podarunkami itp. Fałszywe autorytety spaczają charaktery.

Czym więc zdobywa się prawdziwy autorytet? Jedynie uczciwa praca i sumienne spełnianie obowiązków tworzą taki autorytet. Wzorowe życie rodziców, którzy stawiają sobie wielkie i piękne cele wzbudzi w dzieciach głęboki szacunek dla nich i dla ich pracy. Z czasem spostrzegą, że ich rodzice mają towarzyszów pracy, i nauczą się cenić obcy trud i widzieć ich zasługi, szczycić się będą pracą rodziców, cieszyć się ich powodzeniem. Ten szacunek dla rodziców pogłębi się, gdy ujrzą pracę obywatelską rodziców, spełnianą ochoczo.

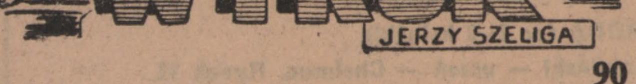
Chcąc wychować dziecko dobrze, rodzice muszą wiedzieć, czym żyje i interesuje się ono. Muszą znać jego przyjaciół, towarzyszów zabawy i pracy, książki, które czyta, jego przeżycia. Powinni interesować się tym, jaki jest stosunek dziecka do szkoły, czy nie ma trudności, aby nie byli czymś zaskoczeni, lecz mogli zawczasu zapobiec złemu.

Interesować się dzieckiem, nie znaczy dręczyć je ciągłymi dokuczliwymi pytaniami, szpiegowaniem. Należy dziecko tak wychować, aby z zaufaniem zwracały się do rodziców w chwilach niepowodzeń i duchowej rozterki.

Najbardziej zatrudnieni rodzice muszą znaleźć i znajdą czas na wychowanie dzieci. W rzeczywistości nie tak wiele go potrzeba. Dzieci, widząc troskę rodzicielską, tym silniej się przywiążą. Dziecko nieraz potrzebuje rady i pomocy, a nie umie o nie prosić. W takim razie rodzice powinni sami pospieszyć im z pomocą. Często wystarczy rada, nawet w żarcie udzielona, w innych wypadkach będzie potrzebne pouczenie, polecenie lub nawet rozkaz. Pomocy mogą udzielić nieraz towarzysze dziecka, starsze rodzeństwo, nauczyciel. Ale nie należy narzucać mu pomocy, trzeba je przyzwyczajać do pokonywania trudności. Należy je jednak obserwować, aby się nie znalazło w rozpaczliwym położeniu. Dziecko powinno odczuwać dyskretną opiekę rodzicielską, ale równocześnie wiedzieć, że mimo tej troski nie myślą za nie spełniać obowiązków.

Odpowiedzialność rodziców wobec społeczeństwa wymaga, aby swój autorytet podtrzymywali, gdy tego potrzeba, w najbardziej stanowczy sposób.

Pedagog



90

Przyznał jednak Matysiakowi rację, gdy ten kategorycznym tonem głosu zażądał od niego spokoju i równowagi.

— Nie chcemy w tartaku chorych i inwalidów! — powiedział stanowczo — A pan, panie Andrzeju, musi to zrozumieć! Niech pan uzbroi się jeszcze w trochę cierpliwości!

Został więc w łóżku. Znów zaczęły się dlań niewesołe dni. Marta przychodziła często, a wizyt jej oczekiwał z niecierpliwością, pragnąc, by trwały jak najdłużej, by nie kończyły się już po godzinie, czy dwóch.

Nie oponował jednak, gdy wstawała i mówiła:

— Do widzenia, Andrzeju, muszę już iść...

Wiedział, że mówi prawdę, wiedział, że musi iść...

I tak dużo dlań robiła, przychodząc codziennie do mieszkania Sochów. Przychodząc wbrew woli ojca.

Jasne przecież, że codzienne wizyty Marty u Andrzeja nie mogły ujść uwadze dr. Łęskiego. Wiedział o nich dobrze. Nawet obecna jeszcze w Wierzbniku Wanda nie potrafiła ich ukryć, chociaż starała się o to usilnie i jak mogła tak pomagała Marcie.

Któregoś razu, gdy Marta akurat wróciła od Andrzeja w przedpokoju natknęła się na Marylkę. Od razu spostrzegła, że dziewczyna celowo tam na nią czeka. Twarz miała zalęknioną, w oczach niepokój.

Rozejrzała się uważnie i oznajmiła szeptem:

— Pan doktór pytał się o panią... Powiedział, że gdy tylko pani wróci, ma pani przyjść do jego pokoju... Strasznie był zły...

Marta spokojnie zdjęła płaszcz i powiesiła go na wieszaku. Wiedziała już o co chodzi. Nie było to dla niej zaskoczeniem. Wcześniej, czy później należało się tego spodziewać. A lepiej wcześniej, niż później... Trudno bowiem żyć w kłamstwie...

Szybkim, nerwowym krokiem ojciec dreptał po wytartym dywanie. Stawał się coraz bardziej zgorzkniały i nerwowy. Czuł się, jak lis, wokół którego zamyka się pierścień obławy. Każdy dzień przynosił jakieś wiadomości, jedną gorszą od drugiej. Każdy dzień obfitował w przykre wydarzenia. Jutro było ciemne i zamglone. Przyjaciele odsuwali się i niknęli. Wokół wyczuwało się wroga atmosferę. Dusił się w niej. Opanowała go teraz jedna tylko myśl: wyjechać stąd, za wszelką cenę wyjechać! Obojętnie gdzie, jeśli nie uda się zagranicę to do Warszawy, do Krakowa, czy do Katowic! Byle jeno znaleźć się poza kręgiem tych spraw, byle opuścić Wierzbnik, byle odetchnąć świeżym, czystym powietrzem! A z drugiej strony — tartak... Jakżeby mógł teraz, w tym wyjątkowo ciężkim, decydującym okresie opuścić tartak i tchórzliwie zdezerterować z posterunku, na którym czuwał tyle lat? Jakżeby mógł uciec i zostawić to wszystko tym przybłędom? To byłoby tchórzostwo, podłe i głupie tchórzostwo, bo przekreślające wieloletni wysiłek, przekreślające pracę całego życia. Należało zostać, należało trwać do końca, obojętnie jakiego!

Dr. Leopold Łęski stanął na rozdrożu. Nie wiedział, jak ma postąpić. Po kilka razy dziennie zmieniał decyzję. Pakował walizy, szykował się do wyjazdu krzyczał, biegał po całym domu, by nagle umilknąć i osowieć, by wrócić do swego zatęchłego gabinetu i z jakąś tłumioną pasją wyrzucać z waliz to, co do nich przed kwadransem włożył.

Ciężkie, bardzo ciężkie dni przyszły dla dr Łęskiego. Ciężkie i samotne. Janusz zniknął, dom był pusty i obcy. Po ucieczce Skowrona nikt tu nie przychodził. Balcer wolał trzymać się z daleka od willi Łęskich. Jeśli przyszedł — to tylko zmuszony koniecznością. To samo inni. Ot, przyjaciele... Szuter, Stopejko, Łukaszewicz. Gdy było wszystko w porządku, kłaniali się z daleka, za zaszczyt wielki dla siebie uważali złożenie wizyty... Teraz ani nosa tu nie pokażą! Niby myślą tak samo, niby wewnątrz nic się nie zmienili, wciąż ich można zaliczać do obozu popleczników — lecz obleciał ich strach, wielkooki strach o własną skórę, który zabrania im zajrzeć nawet do doktora...

Dom jest pusty. Jak cień wałęsa się po nim żona. Nie można znaleźć z nią wspólnego języka, jest chora, pełna lęku. Przejmuje się każdym głupstwem, a co najważniejsze — nic nie rozumie. O niczym nie ma pojęcia! Dziwi się czemu to Janusz wyjechał tak nagle i czemu tak długo nie wraca! Z sympatią wyraża się o tym kanadyjskim przybłędzie i mówi, że należałoby go zaprosić z wizytą, kiedy tylko powróci do zdrowia! O niczym nie ma pojęcia, jest naiwna, po dziecinnemu naiwna!

A trudno, dr. Łęski nie ma tyle siły, by uświadomić żonę...

Lepiej już w ogóle nie poruszać wobec niej tych tematów.

Marta całkowicie się odseparowała. Wciąż przebywa w towarzystwie tej wścibskiej koleżanki Wandy, która wszędzie wtyka swój nos i wszystko chce wiedzieć. A, prawda, Marta...

Przystanął, przerwał tok niewesołych rozmyślań i odwrócił się na pięcie.

Stała w pobliżu drzwi. Miała na sobie barwną, kwiecistą sukienkę i skórzane pantofle na niskich obcasach. Wyglądała bardzo młodziutko.

— A, przyszłaś... — bąknął. Przez chwilę przypatrywał się jej uważnie, nie wiedząc od czego zacząć. Wreszcie gniewnie odchrząknął i nie namyślając się wiele, rąbnął prosto z mostu:

KULTURA i SZTUKA

Nr 31 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 20. 8. 1950

Dr Ludwik Bandura

Stanisław Staszic a Bydgoszcz

St. Staszica zwanego powszechnie ojcem demokracji polskiej, uczciła Bydgoszcz nazwaniem jednej z ulic jego imieniem. Najstarsza szkoła bydgoska przy ul. Dworcowej, dziś już mało przystosowana do potrzeb nauczania i wychowania, obrała sobie Staszica za swego patrona. Pochodził przecież z Krajny, urodzony niedaleko od nas w Pile, podobnie jak mieszkańcy Bydgoszczy po I rozbiorze Polski stał się poddanym króla pruskiego, nad czym nieraz ubolewa w swych pismach.

W dzienniku Staszica, prowadzonym pedantycznie przez całe życie, nie ma żadnego zapisku, który wskazywałby na to, że Staszic był kiedykolwiek w Bydgoszczy. Z miastem naszym związany był dopiero za czasów Księstwa Warszawskiego, kiedy w 52 roku swego życia mógł dopiero jako syn mieszczański rozpocząć służbę publiczną. Staszic zostaje wówczas członkiem Izby Edukacyjnej, zdobywa sobie na tym stanowisku wielki autorytet i ceniony jest bardzo przez ministra Stanisława Potockiego.

Z racji zajmowanego stanowiska do rąk Staszica dochodzą pisma i raporty prefektury bydgoskiej, odnoszące się do spraw szkolnych. Staszic wizytował również szkoły. Do Bydgoszczy nie przybył jednak, chociaż w aktach Izby Edukacyjnej mamy wzmiankę, że wizytował szkoły w niedalekim Toruniu.

W protokołach z zebrań Izby, częściowo ogłoszonych przez Zygmunta Kukulskiego, dość często spotykamy wzmianki, które wskazują, że Staszic z racji swego urzędowania zajmować się musiał Bydgoszczą. Był zaś urzędnikiem gorliwym, który spraw jemu poruczonych nie chował pod sukno, lecz załatwiał w ciągu kilku dni. Zachowane protokoły pozwalają nam się zorientować o stanie szkolnictwa bydgoskiego i stosunku Staszica do niego.

Za czasów Księstwa Warszawskiego posiadała Bydgoszcz jedno gimnazjum, które mieściło się w kolegium pojezuickim, a więc w dzisiejszym ratuszu. Szkoła ta borykała się z trudnościami finansowymi, ponieważ dobra pojezuickie zostały skonfiskowane przez rząd pruski. Staszic zarządza więc w dniu 6 maja 1808 r., że koszty utrzymania szkoły powinny być pokryte z kasy departamentowej.

Rok później wpływa do rąk Staszica pismo o uwiadomieniu „prokuratora królewskiego w Bydgości o nieporządku w szkołach bydgoskich". O jakiego rodzaju nieporządki chodziło protokół nie wspomina.

Z dalszych zapisków (12 października 1810) dowiadujemy się, że gimnazjum bydgoskie urządziło publiczny popis.

Prefektura Bydgoska wykazywała wiele troski o rozwój szkolnictwa i miała ambitne zamiary. Jeszcze w r. 1808 — co nas dziś szczególnie zainteresuje, ponieważ zrodził się podobny projekt — zwraca się do Izby Edukacyjnej z propozycją założenia szkoły politechnicznej. Był to projekt bardzo ambitny, który mierzył „siły na zamiary, nie zamiar według sił", jeśli zwrócimy uwagę na to, że pierwszą w Europie politechnikę stworzyła dopiero rewolucja francuska w r. 1794, a wówczas w Polsce wyższej szkoły technicznej jeszcze nie było.

Staszic był jednak umysłem bardzo trzeźwym, który dokładnie rozważał możliwości istnienia szkoły. Ocenił projekt negatywnie. W protokóle z dnia 29 kwietnia 1808 r. czytamy:

„Z referatu J. X. Staszyca względem projektu założenia szkoły politechnicznej od prefektury podanego, odpisano tejże, iż w tem okazuje się gorliwość jej o dobro edukacyi, lecz gdy plan ogólny urządzenia szkoły Królowi J. M-ci podany, nie jest jeszcze potwierdzonym,... teraz jeszcze szkołę zdziałać nie można".

Jeszcze jeden projekt Prefektury Bydgoskiej nie został załatwiony. W czerwcu 1810 r. sygnalizuje ona Izbie Edukacyjnej brak „dwóch szkół w tymże departamencie, to jest: szkoły seminarjum dla kleryków katolickich i drugiej szkoły teologii dla kandydatów obojga wyznań".

Staszic niechętnie sie odniósł do tego projektu. Jako deista jeszcze w XVIII wieku namiętnie zwalczał studia teologiczne. W „Uwagach nad życiem Jana Zamojskiego" pisał: „Teologia, osobliwie speculativa, od edukacyi publicznej być odłączona powinna. Bo sposób uczenia się teologji jest zupełnie przeciwny sposobowi dochodzenia natury". Zasadom wówczas głoszonym pozostał wierny do końca życia, nie musiał mu zatem przypaść do gustu projekt bydgoski. Staszic odsyła go do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, gdzie projekt utonął w powodzi akt.

Klemens Oleksik

ZMARTWYCHWSTANIE

Tobie mówić powrócony do życia
o zapachu zielonej wiosny —
nie śmiem: za drutami Oświęcimia, Dachau
wiosna zielenią zbóż rozkwitła
i kasztany dom twój przerosły.

Na wiejskiej drodze dzieci bose
bawią się w piasku. Jasne chłopię
na tle pobielanego domku —
to najdroższe twe skarby. To sen
śniony w każdej stronie Europy.

Tyle mam sił, by zapłakać ze szczęścia:
w otwartych ramionach matki
stopniała ostatnia łza
i niepokój ostatni.

Na zmartwychwstanie naszej ziemi
wioska pokryje się bielą kwitnących wiśni.
Na lejach bomb wyrośnie trawa.
Dla tych, którzy już są i którzy jeszcze nie przyszli
znowu ożyje Warszawa.

W sercach zapachnie polsko
od pól złotych i chat ojcowskich.
Polnymi drogami idziemy prosto
do Polski.

1945.

Przekłady polskie w ZSRR

Społeczeństwo Związku Radzieckiego zawsze żywo interesowało się polską literaturą. Już w pierwszych latach po Wielkiej Rewolucji Październikowej ukazały się w Związku Radzieckim tłumaczenia dzieł Żeromskiego, Kruczkowskiego, Orzeszkowej, Konopnickiej, Mickiewicza, Sienkiewicza i wielu innych.

W czasie drugiej wojny światowej wydano zbiór opowiadań i nowel Konopnickiej, „Grażynę" oraz „Pana Tadeusza" w języku ukraińskim. Po drugiej wojnie światowej w związku ze wzmożeniem łączności kulturalnej Polski Ludowej ze Związkiem Radzieckim wzmógł się w obu krajach ruch wydawniczy arcydzieł literatury polskiej i radzieckiej. W ZSRR wznowiono przede wszystkim wydanie „Ludzi bezdomnych" oraz zdublowano wydania dzieł pisarzy i poetów pozytywistycznych. W 1949 r. ukazał się zbiór nowel polskich pisarzy. O popularności naszej literatury w ZSRR może świadczyć fakt, że cały nakład tego wydania został w ciągu kilku dni wyczerpany. Nakładem Wydawnictwa Literatury Polskiej ukazał się zbiór powieści i opowiadań H. Sienkiewicza, a z okazji Roku Mickiewiczowskiego wydano dwa pierwsze tomy dzieł Mickiewicza. Ponadto ukazały się: „Krzyżacy" Sienkiewicza, zbiór wierszy Lucjana Szenwalda oraz szereg drobniejszych pozycji. W 1950 roku ukazały się „Fundamenty" Jerzego Pytlakowskiego, „Wybrane opowiadania" Żeromskiego, „Dzieła wybrane" Konopnickiej, „Chłopi" i „Faraon" Prusa. Wydawnictwo Literatury Dziecięcej wydało wiersze dla dzieci Tuwima oraz wybrane wiersze Mickiewicza. Biblioteka „Ogniska" wydała bajki Tuwima w 150 tys. nakładzie. Ukazał się pierwszy tom dzieł Słowackiego. W druku znajdują się wiersze Konopnickiej, a w przygotowaniu drugi tom dzieł Słowackiego, trzeci Mickiewicza, zbiorek wierszy Kondratowicza, dzieła Krasickiego, „Komornicy" Orkana i „Marta" Orzeszkowej. Wszystkie prawie wyliczone publikacje ilustrowane były przez najlepszych grafików rosyjskich a nad przekładami pracowali czołowi tłumacze radzieccy. Warto zaznaczyć, że za świetny przekład „Pana Tadeusza" na język ukraiński otrzymał Maksym Rylski premię stalinowską.

Janusz Księski.

„POLONICA" czeskie i słowackie

Wydawnictwo Związku bojowników o wolność „Mir" wydało w tych dniach czeski przekład powieści Michała Rusinka pt. „Z barykady w dolinę głodu". Piękny przekład jest dziełem Anny Heczkowej-Balajkowej. Wydawnictwo to jednocześnie sygnalizuje wydanie dalszej powieści polskiego autora a mianowicie Pytlakowskiego „Wielki cień" w przekładzie Bogumiła Balajki.

W najbliższych dniach wyjdzie nakładem słowackiego wydawnictwa „Pravda" w Bratysławie słowacki przekład książki Władysława Kowalskiego „Dalekie i bliskie".

Z notatnika

POKAZ DOROBKU ROKU CHOPINOWSKIEGO

W Instytucie Fryderyka Chopina otwarty został pokaz dokumentacji i materiałów dotyczących Roku Chopinowskiego 1949. Na pokaz składają się kopie zarządzeń władz państwowych o organizacji i programie Roku Chopinowskiego, zdjęcia z uroczystej inauguracji Roku, afisze i prospekty propagandowe krajowe i zagraniczne, materiały prasowe, ozdobne programy koncertów chopinowskich itp.

Oddzielne gabloty poświęcone IV Międzynarodowemu Konkursowi im. Fryderyka Chopina, który stał się punktem kulminacyjnym uroczystości chopinowskich. Znajdujemy tu podobizny uczestników i jurorów konkursu, notatki i karty punktacyjne członków jury, kopie dyplomów laureatów itp.

Inne stoiska ukazują fotografie, programy i afisze uroczystości chopinowskich w Żelazowej Woli, Szafarni, Służewie, Dusznikach i innych miejscach pobytu Chopina. Bogato reprezentowany jest również dział wydawnictw Roku Chopinowskiego, którego poważną część stanowią wydawnictwa Instytutu Fryderyka Chopina.

NOWA GALERIA MALARSTWA POLSKIEGO W MUZEUM NARODOWYM W WARSZAWIE

Nowootwarta galeria malarstwa polskiego w Muzeum Narodowym jest w tej chwili najbardziej reprezentacyjnym pokazem z tego zakresu w całym kraju.

Kluczową pozycję zajmują obrazy Matejki, wśród których znajdują się dzieła tej miary co „Grunwald" i „Kazanie Skargi".

Retrospektywny przegląd malarstwa polskiego rozpoczynają obrazy wieków XVI i XVII świadczące o konsekwentnym rozwoju pierwiastków narodow, w malarstwie polskim. Rezultatem uwagi, jaka zwrócona została na pierwiastki rodzime w okresie XVIII wieku, jest zwiększenie ilości dzieł malarzy polskich takich jak: Wall, Wojniakowski, Smuglewicz, Stachowicz, w stosunku do płócien reprezentujących kosmopolityczne tendencje w sztuce dworu Stanisława Augusta.

Malarstwo rodzajowe, związane z obyczajami polskimi i pejzażem, zyskało również licznych reprezentantów drugiej połowy XIX wieku jak: Kostrzewski, Pilatti, Kotsis, Gerson, Ponadto zwrócono szczególną uwagę na realistów tego okresu, w związku z tym w nowej galerii malarstwa polskiego będziemy mogli zapoznać się wszechstronnie m. in. z malarstwem Chełmońskiego, szczerego entuzjasty i odtwórcy wsi polskiej. Przez odpowiedni dobór obrazów wykazane zostały wartości realistyczne w malarstwie Jacka Malczewskiego. Zwiększono ilość obrazów Aleksandra Gierymskiego.

Ten ze wszech miar interesujący pokaz przyciągnie niewątpliwie liczne rzesze zwiedzających do Muzeum Narodowego.

Prace badawcze nad początkami Państwa Polskiego

Myśl przeprowadzenia zespołowych prac nad początkami państwa polskiego powstała w pierwszych latach Polski Ludowej jednocześnie w kilku ośrodkach. Prehistorycy opierali się na cennych wynikach prac archeologicznych w latach 1945-47 w Poznaniu, Gnieźnie i Biskupinie. Historycy zaktualizowali problematykę badawczą w czasie zjazdu wrocławskiego. Wreszcie nowe odkrycia architektoniczne w Poznaniu Gnieźnie, Trzemesznie i Strzelnie skłoniły historyków sztuki do podjęcia rewizji dotychczasowych poglądów.

Na wiosnę 1948 r. Ministerstwo Kultury i Sztuki powołało Kierownictwo Badań nad początkami Państwa Polskiego.

Zadaniem Kierownictwa jest poddanie ponownym badaniom procesu historycznego, który — poprzez wytwarzanie podstaw społeczeństwa klasowego w okresie przyspieszonego rozkładu wspólnoty rodowo-rodzinnej — doprowadził do powstania aparatu państwowego na tle formowania się ustroju feudalnego.

W ciągu sezonów wykopaliskowych 1948/50 podjęto badania archeologiczne łącznie na 29 stanowiskach:

W Wielkopolsce: w Poznaniu na Ostrowie Tumskim i na Górze Przemysława, na Ostrowie jez. Lednicy, w Gnieźnie, Gieczu, Biskupinie, Trzemesznie, Kruszwicy, Łęczycy, Inowłodzu, Lutomiersku, Strzelnie i Kaliszu;

Na Pomorzu: w Gdańsku i w Szczecinie.

Na Śląsku: we Wrocławiu, Cieszynie, Opolu, Niemczy, Sobótce, na Górze Ślęży i na Wałach Śląskich.

W Małopolsce: na Wawelu, w Tyńcu i Wiślicy.

Na Mazowszu: na Zamku Warszawskim, w Bródnie Starym, w Rokitnie k. Błonia i w Inowłodzu.

Obok badań archeologicznych prowadzone są prace, zmierzające do wykorzystania wszelkich dostępnych materiałów, jak źródeł opisowych, aktowych, staropolskiej terminologii zjawisk społecznych, nazw miejscowych, monet itp.

Daleko są posunięte prace nad opublikowaniem arabskich opisów krajów słowiańskich. Wydano drukiem I tom „Studiów wczesnodziejowych" o żarnach. Do druku jest przygotowany I tom „Roczników Badań Wczesnodziejowych", zawierający sprawozdania z prac w latach 1948/49.

W czterdziestolecie zgonu Marii Konopnickiej

W związku z 40-tą rocznicą zgonu Marii Konopnickiej, przypadającą w roku bież., Państwowe Wydawnictwo Literatury Pięknej w Moskwie wydało jednotomowy zbiór wybranych utworów poetki polskiej w przekładzie na język rosyjski.

Tom ten, który ukazał się w nakładzie 30 tys. egz., zawiera liczne wiersze i nowele Konopnickiej. Wstęp zawiera życiorys i charakterystykę Konopnickiej pióra wybitnego krytyka radzieckiego Waleriana Arcymowicza.

Utwory Konopnickiej cieszą się dużą popularnością wśród czytelników radzieckich. Większość utworów głośnej poetki polskiej ukazuje się w Związku Radzieckim w nowych przekładach wybitnych radzieckich poetów i tłumaczy. Wymienić tutaj należy m. in. M. Żiwowa, W. Arcymowicza, P. Żeleznowa, N. Mickiewicza itd.

Nowe zeszyty Dzieł Wszystkich Chopina

Wyszły z druku dalsze zeszyty Dzieł Wszystkich Fryderyka Chopina, a mianowicie Etiudy z komentarzem w języku rosyjskim i Sonaty z komentarzem w języku fancuskim (wydania z tekstem polskim ukazały się w ubiegłych miesiącach.

Monumentalne to wydawnictwo, którego całość składać się będzie z 26 zeszytów, opracowane zostało według autografów i pierwszych wydań dzieł Chopina.

Wydanie Dzieł Wszystkich podjęte zostało z inicjatywy Instytutu F. Chopina na mocy uchwały Rady Ministrów dla uczczenia 100-nej rocznicy śmierci wielkiego kompozytora.

Jan Koprowski

O Pawle Szumilasie

W szpitalu Ubezpieczalni Społecznej w Wałbrzychu zmarł w wieku lat 70 znany starszemu pokoleniu pisarz, członek jeleniogórskiego oddziału Związku Literatów Polskich, Paweł Szumilas.

Właściwe nazwisko zmarłego brzmi Józef Zaydler-Zborowski, Paweł Szumilas to pseudonim literacki, zapożyczony od autentycznego nazwiska pewnego chłopa w lubelskim. Pod tym pseudonimem ogłaszał on wszystkie artykuły i publikacje książkowe.

Wraz ze zgonem Pawła Szumilasa dolnośląski świat literacki traci trzeciego z kolei pisarza, który po wojnie osiedlił się i pracował na ziemiach zachodnich naszego kraju.

Przed rokiem pożegnaliśmy poetę Ludwika Eminowicza i pisarza-muzykologa Paulinę Czernicką.

Paweł Szumilas urodził się 20 kwietnia 1880 roku we wsi Ksany na ziemi lubelskiej. Studiował prawo i muzykologię w zakresie kompozytorskim.

Przez wiele lat pracował w adwokaturze oddając się jednocześnie pisarstwu i twórczości muzycznej. Pozostawił po sobie kilka książek i drobnych rozsypanych po świecie kompozycji. M. in. komponował melodie do wierszy Micińskiego i Leśmiana.

Pierwszą książką Szumilasa, która się ukazała przed wielu laty, był zbiór nowel pt. „Historia Romana K." Później przyszły dalsze utwory: opowiadania z życia chłopów pt. „Hanusine serce", zbiór nowel i gawęd myśliwskich „Z tropu w trop" oraz opowiadania znad Adriatyku pod wspólnym tytułem „Słońce i morze". Ta ostatnia książka nie zdążyła, niestety, wejść na półki księgarskie, druk jej ukończono bowiem dosłownie na kilkanaście dni przed wbyuchem wojny 1939 roku. Publiczności czytającej jest więc ona całkowicie nieznana.

Po okupacji, którą ze zmiennymi kolejami losu, przeżył w kraju Paweł Szumilas osiedlił się w Białym Kamieniu pod Wałbrzychem kontynuując dalej swoją twórczość literacką.

Ukończył sztukę sceniczną o tematyce zaczerpniętej z powstania warszawskiego pt. „Dom na Kruczej", powieść „Na pograniczu", której akcja rozgrywa się na wiele lat przed pierwszą wojną światową oraz napisał i wydrukował w czasopismach szereg nowel z życia osadników na Dolnym Śląsku.

Mimo toczącej jego organizm choroby i przejścia kilku ciężkich operacji, Paweł Szumilas nie tracił cechującego go od najmłodszych lat optymizmu i wiary w życie. Do ostatniej chwili pisał snuł plany na przyszłość, grał i opowiadał. Był bowiem człowiekiem niezmiernie towarzyskim, posiadającym duży talent gawędziarza.

W swej twórczości literackiej sięgał najczęściej do źródeł ludowych, interesowało go zawsze życie chłopstwa i klas wyzyskiwanych.

Pisał językiem pięknym i prostym, dzięki czemu książki jego mógł czytać każdy, komu tylko nieobca była znajomość znaków alfabetu.

Wśród kolegów-pisarzy pozostawił jak najlepsze o sobie wspomnienia. Był miły, ujmujący, koleżeński i uczynny, a swym iście sarmackim wyglądem (nosił zawsze długie, podkręcane do góry wąsy) zwracał powszechną uwagę.

Książki napisane przez niego po wojnie, zwłaszcza powieść „Na pograniczu", którą ukończył dosłownie na kilkanaście godzin przed zgonem, zasługują na wydanie i dobrze byłoby, żeby zainteresowała się nimi któraś z firm wydawniczych.

Z DNIA

Gdzie kucharek sześć...

Warszawa, w sierpniu

Przyrządzanie potraw było od dawna uznane za sztukę. Sztukę kulinarną, stojącą wprawdzie nisko w hierarchii innych umiejętności, ale zawsze bardzo cenioną. Cenioną przez ludzi ze względu na żołądek, który obok serca dostarcza podobno najwięcej wzruszeń osobie żyjącej.

Sztuka ta niestety, podupadła ostatnimi czasy. Nie należy się smucić z tego powodu, że raz na zawsze znikły z kart wymyślne potrawy przeznaczone dla bogatych ludzi „dla wybranych 10 tysięcy“. Ale trudno pogodzić się z monotonią jadłospisów naszych gospod i restauracji, a jeszcze trudniej ze smakiem podawanych potraw.

Bigosik, klopsik i boczek to „żelazne pozycje“ kart restauracji. Wygląda na to, że kucharze



potracili resztki fantazji i zapomnieli swoich umiejętności. Dotyczy to w równym stopniu kucharzy warszawskich. Sprawa żywienia zbiorowego w stolicy wygląda nawet gorzej niż gdzie indziej. Mięsa jest poddostatkiem, jarzyn wbród, tłuszczu poddostatkiem. Na co więc czeka ją kuchnie i kucharze?

Konsument zagląda codzień do karty z nadzieją, że znajdzie w niej odmianę i każdorazowo spotyka go zawód. Są w Warszawie nieliczne gospody, które walczą o wyższy poziom żywienia ludzi. Gospody te dowodzą faktu, że może być inaczej, że można gotować smaczniej i zadowolić konsumenta nawet w granicach niewysokich cen posiłków popularnych i klubowych. Na czołowym miejscu należałoby postawić tu Gospodę Jarską na Marszałkowskiej. Przez gospodę tę przewija się codziennie około 1000 osób, a jednak potrawy są tu smaczne i wybór różnorodny. Podobnie pracuje „Dżidżila“, chociaż z pewnymi załamaniami „Kameralna“, prowadzona przez Związek Inwalidów i kilka innych mniejszych restauracji. „Centrala Rybna“ na Nowym Świecie straciła ostatnio na popularności. Narzekania na wiele innych gospód przedstawiają niekończącą się litanię.

Warszawe można usprawiedliwić pod tym względem, gdyż zamiast potrzebnych 700 punktów żywienia posiada tylko 300 prywatnych i spółdzielczych. Niesamowity tłok w warszawskich gospodach wpływa ujemnie na poziom żywienia. Ale to samo zjawisko obserwujemy w gospodach innych miast, gdzie nie ma tłoku. Na przykład niektóre krakowskie gospody nie mogą uskarżać się na nadmierną frekwencję gości, a nie cieszą się też dobrą sławą. Obojętność kuchni wobec wymagań podniebienia konsumenta jest wyraźna.

W Warszawie „polityką“ żywienie zbiorowego zajmuje się aż 9 przedsiębiorstw. Są to WSS, Liga Kobiet, Warszawskie Zakłady Gastronomiczne, PDT, „Jedność Łowiecka“, Centrale: Spółdzielni Inwalidzkich, Spółdzielni Pracy, Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich i Centrala Rybna. Ta duża liczba przedsiębiorstw zajmujących się prowadzeniem gospód i barów utrudnia planowanie. Zmieniając nieco, można tu powtórzyć znane przysłowie: gdzie gospodyń sześć, tam nie ma g d z i e jeść.

Warszawa otrzymała zabytkowe arterie: Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście, ulice obliczone na duży ruch ludności. Na ulicach tych nie znaleziono dotąd lokali dla restauracji, gospód i barów poza „Centralą Rybną“ i „Barem Mlecznym“. Tymczasem właśnie na tym szlaku winny być restauracje, bary i kawiarnie. Nie uwzględniono też budowy zakładów gastronomicznych w nowych osiedlach.

Książki zażaleń barów mlecznych stanowią też pouczającą lekturę. Tu narzekania dotyczą najczęściej higieny żywienia. Brudne kubki z pomadką pozostawioną przez kobiety, skorupki w jajku do szklanki i tym podobne usterki są tematem stałych narzekań konsumentów. Bary mleczne mimo tych usterek — generalnie biorąc — spełniają swoje zadanie należycie.

Czas kiedy można było przemilczeć niedociągnięcia zakładów gastronomicznych minał już dawno. Uspołeczniony przemysł gastronomiczny wyszedł z fazy organizacji i dziś możemy od niego wymagać stałego podciągania się do należytego poziomu, który zadowoli konsumenta. Kucharze muszą się wyzbyć nonszalancji w traktowaniu klienta, kierownicy beztroski i złego rutyniarstwa, a obsługa nauczyć się dobrych manier i grzeczności.

Konsumenci ze swej strony winni zaś ocenić należycie każdy wypadek troski o ich żołądki i humor.

P.

ŚWIAT jest CIEKAWY

NANKIN
leży nad Jangcykiangiem

6° szerokości geograficznej poniżej najbardziej znanego dziś równoleżnika, słynnego 38 równoleżnika północnego, wpada do Morza Wschodnio-Chińskiego potężną deltą, która raczej zatokę morską przypomina niż ujście rzeki, największa rzeka Chin i jedna z największą świata — Jangcykiang. Niebieska rzeka — bo tak brzmi jej poetyczna chińska nazwa przetłumaczona dosłownie na język polski — liczy okrągłe 5300 km długości. Górny bieg jej rozpoczyna się aż hen w Tybecie, następnie rzeka biegnie przez całą szerokość Chin, zbierając po drodze mnóstwo innych rzek, które nie decydują się same płynąć do morza. Dzięki tej szczególnej sile przyciągającej Jangcykiang stała się główną reprezentacyjną, że tak powiem — rzeką Chin, tym bardziej, iż wody jej nawadniają najgęściej zaludnione prowincje. Już prowincja Seczuan, w której bierze początek, jedna z najmniej dostępnych prowincji Chin, ze względu na swą czerwoną, niezmiernie urodzajną glinkę lessową jest b. gęsto zaludniona.

W dalszym biegu rzeki, po obu jej brzegach znajdujemy wszystkie niemal większe miasta Chin środkowych, jak gdyby przy tej rzece właśnie umówiły ze sobą rendez vous. A więc położony najbliżej źródeł Czunking znany z długotrwałej wojny wyzwoleńczej, prowadzonej przez naród chiński przeciw japońskim najeźdźcom, dalej Hankou, gdzie rozpoczęła się rewolucja w 1911 r., która pozbawiła tronu ostatniego cesarza z dynastii mandżurskiej i zamieniła najstarszą zapewne monarchię świata w republikę, następnie Nankin — do niedawna jeszcze stolica Kuomin-tangu w Chinach i wreszcie największy port chiński, główny ośrodek chińskiego handlu zamorskiego, jeden z pierwszych zresztą — portów które dla handlu tego po przegranej Chin w tzw. „wojnie opiumowej“ z Anglią w 1892 r. zostały otwarte — Szanghaj.

Rzeka Jangcykiang jest spławna na przestrzeni 2700 km, przy czym w okresie powodzi okręty morskie o pojemności powyżej 1000 ton dochodzą w górę rzeki aż do miasta Hankou czyli przeszło 1000 km od ujścia! Nic dziwnego, że niemal całe Chiny południowe które nie mają na swym terytorium tak poważnych linii komunikacyjnych łączą się z tą główną arterią licznymi kombinowanymi drogami wodnymi, na które składają się jeziora, rzeki i liczne sztuczne kanały.



...na które wyległa chyb a cała ludność miasta...

Nie jestem pewien, Czytelniku, czy znasz język chiński, ale jestem pewien, że choćbyś go nie znał, domyślisz się łatwo haseł, które spotykają człowieka u starożytnych wrót otoczonego murem miasta. Hasła te to: „Zbudujemy nowe Chiny“, „Zbudujemy nowy Nankin“! A gdy się wejdzie w ożywione, dźwięczące typowo chińskim rozgardiaszem ulice, na które wyległa chyba cała przeszło milionowa ludność miasta, uderzają w oczy przede wszystkim liczne ochotnicze kolumny sanitarne, składające się z robotników, urzędników, młodzieży, które bez przerwy oczyszczają ulice. Bo pamiętajmy, że w Chinach trochę inaczej wyglądają zagadnienia sanitarne niż w Polsce, a w ciągu trzech miesięcy po wycofaniu się kuomintangowców z Nankinu wywieziono poza mury miasta... milion ton brudu!

Nowe Chiny — to przede wszystkim takie warunki sanitarne, które usuną nie tylko z murów Nankinu ale z całego terytorium Chin niezliczone choroby bez przerwy grasujące po lessowej roli i dziesiątkujące ten najliczniejszy naród świata! (z)

KROPLA WIEDZY (9)

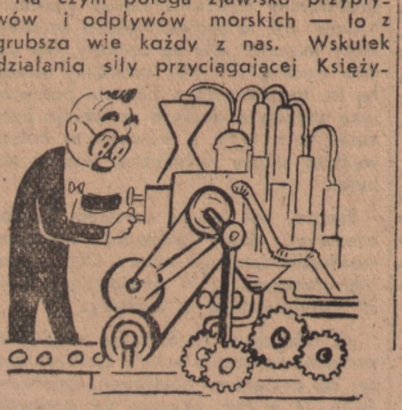
Mechanizm przypływów

W poszukiwaniu cudów techniki, które by Ci, Czytelniku, zaimponowały, natrafiłem przypadkiem na zagadnienie mechanizmu przypływów i odpływów morskich.

Przypływy i odpływy? Ależ o tym uczą w pierwszych oddziałach szkoły podstawowej! Przecież to jest rzecz powszechnie znana! — powiesz.

Nie przeczę, że nie będą to oszałamiające rewelacje, ale wydaje się, że czasem jest bardzo dobrze zastanowić się nawet nad tymi rzeczami „powszechnie znanymi“, ażby się przekonać... jak właśnie mało się o nich wie.

Na czym polega zjawisko przypływów i odpływów morskich — to z grubsza wie każdy z nas. Wskutek działania siły przyciągającej Księżyca (a także i Słońca), cząsteczki wody — jako na bardziej podatne na jej działanie — skupiają się w punkcie Ziemi najbliższym Księżyca, wywołując w ten sposób pewne spiętrzenie wód. Spiętrzenie to przesuwa się przez całą Ziemię w kierunku biegu równoleżników w przeciągu 24 godzin i 50 minut, to znaczy w okresie czasu, w ciągu którego Księżyc obchodzi w swej wędrówce całą Ziemię. Szybkość więc tej ruchomej fali w okolicach równika wynosi około 900 km na godzinę, zaś wysokość jej waha się od 0,5 do 1 m.



Tak wygląda sprawa w teorii. Praktycznie jednak mechanizm przypływów i odpływów wygląda o dużo bardziej skomplikowanie.

Bo przede wszystkim ten swoisty „zegar morski“ posiada dwa „ciężarki“, które niezawsze zgodnie działają: Księżyc i Słońce. Wprawdzie siła przyciągająca Słońca ma się tak do takiejże siły Księżyca jak 1:2,2 i sama działalność Słońca nie może zakłócić mechanizmu przypływów, ale zsumowanie obydwu sił w okresie nowiu, a także różnica ich (w okresie kwadr) bardzo poważnie wpływają na nasilenie zjawiska. Jest to o tyle zrozumiałe, że w chwili gdy Słońce i Księżyc znajdą się na jednej linii — ich łączna siła przyciągania wynosi 3,2 (2,2x-1), zaś w okresie kwadr Księżyc posiada siłę wynoszącą zaledwie 1,2 (2,2—1).

Ponieważ zaś zjawisko spiętrzenia wód naprzeciw Księżyca wywołuje jak gdyby odbicie swoje w przeciwległym punkcie Ziemi, nasilenie więc przypływ. i odpływ waha się period. co 14 dni. Potężny tzw. syzygialny przypływ obiega Ziemię w okresie nowiu, następnie przypływy maleją i osiągają minimum przy I kwadrze, potem znów rosną aż do przypływu syzygialnego w okresie gdy Słońce i Księżyc znajdujący się w pełni „wyrywają“ sobie jak gdyby nawzajem ziemię i ponownie wracają do minimum przy ostatniej kwadrze.

Tak więc oto w ogólnych zarysach wygląda mechanizm przypływów. A ściślej — tak by wyglądał, gdyby całą Ziemie pokrywał ocean o jednakowej głębokości. Ale tak przecież — jak wiemy — nie jest! W pewnych punktach oceanu warstwa wody jest grubsza, w innych — cieńsza, a są nawet i takie miejca (jak np. pokój, w którym to czytasz Czytelniku) gdzie w ogóle wody nie ma (w karafce czy w rurze wodociągowej nie liczy się!)

I oto nowa komplikacja. Bogata konfiguracja pionowa dna morskiego i poziomа wybrzeży jeszcze bardziej różniczkuje nasilenie przypływów. Tylko niewielkie wyspy położone wśród oceanów mają ten idealny przypływ wahający się od 0,5 do 1 m. Miejscowości przybrzeżne niektóre nie posiadają w ogóle przypływów (morze zamknięte jak Bałtyk, Śródziemne) inne zaś odbijają sobie to z nakładem, kąpiąc się co 12 godzin i 25 minut w przypływach osiągających czasem 20 m wysokości!

Zagadnienie to — dla nas zwykła ciekawostka — dla szeregu rybaków nadoceanicznych jest tak ważne, że wydawane są nawet specjalne kalendarze przypływów i odpływów. A jest jeszcze ktoś, dla którego zjawisko przypływów i odpływów jest kwestią życia i śmierci. Jest to rozliczna fauna morska zamieszkująca strefę raz zalewaną wodą to znów obnażaną.

Choć dla niej — jak dotychczas — kalendarzy się nie wydaje.... (z)

LUDZIE FILMU

Sasza Kryłow



W ostatnio wypuszczonym na ekrany kin polskich filmie radzieckim „Miasto młodzieży“ (w oryginale „Komsomolsk“) w roli Subbotina występuje Sasza Kryłow. Należy on do młodego grona aktorskiego, a występy w filmach rozpoczął dopiero w czasie ostatniej wojny. Poza wyżej omawianym filmem nakręconym przez Sergiusza Gierasimowa, twórcy „Młodej Gwardii“, a stanowiącym historię powstania młodzieżowego miasta nad rzeką Amur — Komsomolska, Kryłow, brał udział w licznych filmach u nas oglądanych, z których wymienimy „Wyspę bezimienną“ w reżyserii Michała Jegorowa, „Na granicy“ Aleksandra Iwanowa, „Bohaterowie pustyni“ (w oryginale „Szyrmet Chan“), reżyserii Michała Domina, „Dwaj żołnierze“ L. Żukowa. Najlepiej jednak odpowiadają młodemu aktorowi role marynarzy, toteż trzykrotnie wystąpił w roli bosmana: raz w filmie S. Sidolowa „Na morskim szlaku“, po raz wtóry w niedawno wyświetlanym obrazie Mikołaja Lebiediewa „Młodzi marynarze“. W tym ostatnim odtworzył postać wesołego „człowieka morza“ Korhina w morskiej szkole dla kadetów, przy tym przykładnego i zdyscyplinowanego starszego kolegi przyszłych „wilków morskich“. Po raz trzeci obdarzono go rolą marynarza w wspomnianym już wyżej filmie „Wyspa bezimienna“, opartym na wydarzeniach podczas minionej wojny na odcinku morskim, kiedy garstka bohaterskich żołnierzy stawia czoło przeważającej sile najeźdźców hitlerowskich i broni powierzonej im placówki strategicznej na pewnej wyspie. Pomimo, że Kryłow w żadnym filmie dotąd nie wystąpił w czołowej roli, odtwarzane przezeń postacie drugoplanowe pozostawiają u widzów zawsze miłe wspomnienia, tym bardziej, że grę jego cechuje swobodne i wesołe ujęcie ról przez siebie kreowanych. Niewątpliwie zobaczymy go jeszcze w nowych filmach radzieckich, jakie ujrzymy wkrótce w ramach zbliżającego się Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Odpowiedzi Redakcji

Absolwentowi Gimn. Roln. — Według uzyskanych przez nas informacji może Pan się ubiegać o tytuł inżyniera rolnego, o ile Pan jako technik-rolnik pracował przez 5 lat na stanowisku inżyniera rolnego. Bliższych informacji udzieli Wydział Oświaty Rolniczej WRN w Bydgoszczy.

WYDAWNICTWA NADESŁANE

Prutkowski J.: **Ostrym piórem — 45 zł**

Surkow S.: **Zebranie partyjne szkołą bolszewickiego wychowania — 60 zł.**

D. N. Mamin-Sibiriak: **„Bajeczki Olesi“** — Wyd. „Nasza Księgarnia“, Warszawa 1950.

Maria Kownacka: **„Przygody dzieci z Jasnej Wody** — Wyd. „Nasza Księgarnia“ Warszawa 1950.

Maria Korewa: **„Atahelpa pierwszy wódz Indian“** — Wyd. „Nasza Księgarnia“, Warszawa 1950.

L. Gałkin, L. Zubok, F. Notowicz, W. Chwostow: **„Historia nowożytna 1870 — 1918“** — Wyd. „Nasza Księgarnia“, Warszawa 1950.

Małe sprawy wielkich ludzi

Sławny skrzypek Tartini przyrównywał siebie do kuszonego Józefa, a muzykę do pełnej pokus Putyfary. Skrzypek, fechtmistrz, mnich i prawnik w jednej osobie, prowadził bujne życie. Grał na instrumencie zapisanym wierszami Petrarki i wulgarnymi przysłowiami ludowymi oraz strofami „Nowego Życia Dantego“.

* * *

Kiedy Pergolesi, młody ale genialny twórca pierwszej opery buffo „Serva padrona“ przeczuł zbliżający się koniec swego życia, poświęconego kobietom, postanowił na znak skruchy oraz w celu uzyskania pośmiertnej sławy, napisać utwór kościelny i rozpoczął komponowanie słynnego później utworu „Stabat Mater“. Pewne skromne bractwo zamówiło u niego ten utwór za niską cenę 10 dukatów. Kiedy stary nauczyciel Pergolesi'ego, Feo, usiłował odwieść go od pracy ze względu na poważnie zagrożony stan zdrowia, kompozytor powiedział, że wprawdzie 10 dukatów to nie jest wysokie wynagrodzenie, ale nie ma już nie czasu do stracenia i nie może przerwać pracy, jeśli ją chce skończyć. Pergolesi w istocie wkrótce potem zmarł.

* * *

Znakomity malarz Nicolas Poussin, urodzony w 1594 r., jedzie w 1634 r. do Rzymu, mieszka i pracuje na Monte Pincio, samotny, skupiony, szczęśliwy. Raz tylko daje się uwieść naleganiom królewskim i przyjeżdża do Paryża na dwór Ludwika XII, który obsypuje go honorami i zamówieniami. Ale zmęczony intrygami nadwornych, bardzo złych malarzy, wraca po roku do swej przybranej ojczyzny i umiera w Rzymie w 1665 roku.

* * *

Młody Żeromski uchodził wśród klasowych kolegów za chlubę i sławę społeczności szkolnej. Na którejś z lekcji jednego z nielicznych wówczas w gimnazjum kieleckim profesorów-Polaków Antoniego Gustawa Bema, autora głośnej pracy „Teoria poezji“, koledzy Żeromskiego trochę z próżności ujawnili istnienie w klasie zakonspirowanego poety. Odtąd Bem wziął rozwijający się talent chłopca pod swoją opiekę i surową kuratelę.

* * *

Wybitny grafik radziecki Borys Diechtiarew, stawiając swe pierwsze kroki na drodze twórczej, usłyszał słowa uznania od Gorkiego, który później uważnie obserwował rozwój jego talentu. Wielki pisarz, który zawsze gorąco popierał uzdolnione jednostki, nie omylił się w tym przypadku. Diechtiarew stał się wybitnym artystą-malarzem. Rysunki Diechtiarewa do nowel i opowiadań Gorkiego zostały nagrodzone Nagrodą Stalinowską.

Kalendarzyk

Niedziela, 20 sierpnia 1950 r.
Katolicki: Bernarda, Krzysztofa, Samuela
Słowiański: Sobiesława

BYDGOSZCZ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Czerwonej Armii 20 — tel. 33-41, 33-42
DZIAŁ PRENUMERATY I OGŁOSZEŃ
Generalissimusa Stalina 2 — tel. 24-29

Podziękowanie

Dnia 15 bm. urządzono w lokalach KS Związkowiec (dawniej BTW) wentę na rzecz „Caritasu", która dała rozrywkę szerokim masom społeczeństwa bydgoskiego, oraz przysporzyła nowe poważne środki finansowe dla najbiedniejszych — podopiecznych „Caritasu".

Poczuwamy się do miłego obowiązku podziękowania tą drogą wszystkim, którzy przyczynili się do uzyskania takich korzystnych wyników imprezy, a mianowicie przybyłym na wentę gościom organizatorom w osobach członków komitetu imprezowego, składającym datki pieniężne i w naturze, a przede wszystkim zawsze ofiarnym kupcom i rzemieślnikom bydgoskim.

List ze Świecia

Egipskie ciemności

Główna ulica naszego miasta I Armii W. P. pogrążona jest w wielkich i nieprzeniknionych ciemnościach. U zbiegu ul. Wilsona i I Armii oraz u wylotu ul. Gimnazjalnej, gdzie ruch jest niezwykle ożywiony, są wprawdzie lampy, lecz nie ma w nich żarówek.

Są to ulice prowadzące do dworca, skąd z wieczornych pociągów śpieszy ku miastu wielu pasażerów, robotników i pracująca inteligencja, którzy wracają z codziennych zajęć do domu.

Zainteresowani tymi ciemnościami pasażerowie i przechodnie proszę o oświetlenie tych punktów miasta.

Trzy niemiłe sprawy

Stefania Warecka umysłowa pracownica Okręgowej Mleczarni Spółdzielczej w Przechowie uporczywie opuszczała dni pracy. Sąd Grodzki wymierzył jej karę obowiązkowego pozostawania przez 3 miesiące w tym samym miejscu pracy przy zmniejszonym zarobku o 10 proc.

Robotnik z PZZ w Przechowie Franciszek Malinowski również opuszczał chronicznie dni pracy. Ponieważ przestępstwo jego było większe, Sąd wymierzył mu karę 4 miesięcy aresztu.

Jan Ochraniak, robotnik rolny z Żurawiej Kępy też opuszczał pracę bez usprawiedliwienia. Sąd skazał go na obowiązkowe pozostawanie w tym samym zakładzie pracy przez dwa miesiące z jednoczesnym potrąceniem 10 proc. wynagrodzenia miesięcznego. **W. K.**

Przed Miesiącem Odbudowy Warszawy

Odbudowujemy Stolicę, gdyż wierzymy w trwały Pokój

Świat pracy na czele akcji finansowej

Pragniemy pokoju i robimy wszystko, aby pokój na świecie zapanował nie liczymy się z wojną i dlatego to z takim zapałem odbudowujemy stolicę, odbudowujemy i wierzymy, że Warszawy już nigdy nie spotka zły los.

Oto dewiza Obyw. Kom. Odbudowy Stolicy w całym kraju, oto hasło, które przyświeca aktywnym działaczom Komitetu i tym wszystkim, którzy nie szczędzą grosza na to, by Warszawa znów zajaśniała nową świetnością, jak przystało na stolicę nowej Polski Ludowej.

I nie tylko Polacy z kraju troszczą się o swoje ukochane miasto. Na odbudowę stolicy płyną szeroką strugą datki z Brazylii, Kanady, Turcji i wielu innych krajów.

Te same hasła przyświecają Woj. Kom. Odbudowy Warszawy w Bydgoszczy.

A oto jak przedstawia się działalność Komitetu w I półroczu br.

Ogółem w czasie od 1 stycznia do 30 czerwca br. na odbudowę Warszawy z terenu woj. bydgoskiego wpłynęło 67.714.388 zł czyli że wykonano plan 80,60 proc. Na jednego mieszkańca zatem przypada 47,50 zł. Na pierwszym miejscu uplasował się Miejski Komitet w Toruniu, który miał wpłacić w I półroczu 4.800.000 zł a wpłacił 8,560.692 zł. Drugie miejsce zajmuje Grudziądz, który przy preliminowanych 2.300.000 zł wpłacił 3.755.919 zł a na trzecim miejscu stoi Bydgoszcz, która przy preliminowanych 11.262.500 wpłaciła 14.408.888 złotych.

Na ostatnim miejscu kroczą: Powiatowy Komitet w Lipnie, Grudziądzu i we Włocławku.

W Toruniu na jednego mieszkańca przypada 114 zł, w powiecie włocławskim na jednego mieszkańca 16,46 zł

W ofiarności na rzecz odbudowy stolicy na pierwsze miejsce wysuwa się świat pracy, mianowicie udział grup społecznych na odbudowę Warszawy na terenie województwa przedstawia się następująco: od związków zawodowych wpłyn. 45,54 proc. ogólnych wpływów, handel dał 8,52 proc. przemysł — 2,18 proc., rzemiosło — 7,77 proc., spółdzielczość 5,42 proc., rolnictwo 18,02 proc., wolne zawody 1,45 proc., młodzież 7,72 proc., różne — 3,38 proc.

Z okazji zbliżającego się miesiąca Odbudowy Stolicy w ubiegły piątek odbyło się posiedzenie Komitetu. — Przewodniczył przew. WRN Józef Rakoczy, sprawozdanie z działalności Komitetu za I półrocze br. wygłosił sekr. Komitetu Wojciechowski.

Komitety Odbudowy Warszawy jak wiadomo czynne są bez przerwy przez cały rok w okresie Miesiąca Odbudowy, zarówno akcja społeczno-wychowawcza jak i finansowa wzmagają się wydatnie.

Tegoroczny Miesiąc Odbudowy obchodzony będzie pod hasłem zwycięstwa idei pokoju. W miastach, miasteczkach i gminach odbędą się zebrania propagandowe, w większych ośrodkach — akademie. Przewidziane są konkursy gazetek ściennych o tematyce odbudowy i przeznaczonych jest 20 nagród za najlepsze gazetki oraz 5 za najlepsze artykuły. Nadto 20 zakładów pracy będzie wyróżnionych za wybitną aktywność w akcji wrześniowej.

W ciągu 5 niedziel odbywać się będą zbiórki uliczne, a program Miesiąca przewiduje wiele imprez rozrywkowych i sportowych.

W akcji tej bierze udział szereg organizacji i instytucji, które intensywnie przygotowują się do współpracy z Komitetem. Dużą rolę odegrają tu radio, teatr, film, Artos i prasa.

Na zebraniu dokonano wyboru komisji organizacyjnej, na czele której stoi przew. WRN, propagandowej, finansowej i imprezowej. Komisje rozpoczęły już pracę. *(r)*

Z działalności ZS „Związkowiec"

BYDGOSZCZ (t). Odbyło się tu okresowe zebranie Zarządu Okr. ZS Związkowiec, na którym złożono sprawozdanie z działalności kół i klubów i zatwierdzono plan działania na III kwartał br. W klasyfikacji klubów ZS Związkowiec na Pomorzu pierwsze miejsce zajmuje Bydgoszcz (127 pkt.), 2. Inowrocław (126 pkt.), 3. Toruń (99 pkt.), 4. Nakło (82 pkt.), 5. Wąbrzeźno (66 pkt.), 6. Włocławek (45 pkt.), 7. Ciechocinek (20 pkt.). W klasyfikacji kół sportowych na czele uplasowało się koło PZWS Bydg. (52 pkt.) wespół z Ubezpieczalnią Społeczną Grudziądz (52 pkt.). Dalej idą: Drukarnia Sp. Wyd. „Zryw" Bydg. (46 pkt.), Liga Kobiet Bydg. (46 pkt.), RSW „Prasa" Bydg. (44 pkt.), RSW „Prasa" Grudz. (40 pkt.).

Na kursach szkoleniowych z ZS Związkowiec wyszkoliło się 6 przodowników wf i instruktorów, 4 sędziów pływackich, 1 sędzia lekkoatletyczny, 7 sędziów gimnastycznych. Bardzo silnie stoi w okręgu turystyka wodna oparta o Koło Poczty nr 1 (zdobyto na własność puchar w konkurencji ogólnopolskiej).

Plan na III kwartał przewiduje podniesienie liczby uczestników trójboju lekkoatletycznego do 1400, osiągnięcie w nauce pływania 400 uczestników. W dniu 3 września odbędą się okręgowe zawody lekkoatletyczne kół i klubów. We wrześniu odbędzie się szachowy turniej dla kół. W przygotowaniu znajduje się również turniej tenisa stołowego i gimnastyczny. Czyni się również przygotowania do marszów jesiennych.

W Krakowie odbyły się tenisowe mistrzostwa ZS Związkowiec, na których Inowrocław w konkurencji ogólnopolskiej zajął trzecie miejsce. Ogólnopolskie mistrzostwa lekkoatletyczne ZS Związkowiec odbędą się 26 i 27 bm. w Białymstoku. Pomorze będzie reprezentowało 24 zawodników. Bokserskie mistrzostwa ZS Związkowiec odbędą się w Poznaniu w dniach 30. 9. i 1. 10. br. Z terenu Pomorza weźmie udział 12 zawodników.

W planie pracy przewidziano uintensywnienie działalności kulturalno-oświatowej. W dużym stopniu dla pracy kulturalno-oświatowej wykorzystana zostanie świetlica ZS Związkowiec.

Zespół świetlicowy pocztowców na Helu

Zarząd Okręgowy Prac. Poczt. i Telekomunikacji w Gdańsku zorganizował wyjazd zespołu świetlicowego Zw. Zaw. Prac. P. i T. Koła RUTT z Bydgoszczy, pod kierownictwem p. Skalskiej do Wielkiej Wsi Hallerowa na Helu.

Zespół wystąpił w domu wypoczynkowym „Kolejarz" położonym nad morzem i piękną plażą gdzie wypoczywają wczasowicze z całej Polski.

Na program złożyła się sztuka „Przyjmujemy 8.30", deklamacje i tańce ludowe. Każdy numer był szczerze oklaskiwany. Piękne stroje i orkiestra pocztowa z Gdańska dopełniły programu.

Udana impreza pozostanie na długo w pamięci wczasowiczów.

Poradnia zdrowia psychicznego

Poradnia Zdrowia Psychicznego w Bydgoszczy mieści się przy ul. św. Floriana 10, I piętr. i czynna jest od godz. 15—17.

W okresie od 16 sierpnia do 15 września w Poradni Przeciwalkoholowej lekarz będzie przyjmował od 15 do 17. Dla zabiegów poradnia będzie otwarta od 8—10 i od 15—17.

Porady i leczenie są bezpłatne.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
Niedziela — Szczygli zaułek (19.30).
Poniedziałek — nieczynny.

KINA

Pomorzanin: Dni zdrady. **Polonia:** Zdradzieckie skały. **Wolność:** Opowieść o prawdziwym człowieku. **Orzeł:** —Płomienie: **Gryf:** Skandal. **Bałtyk:** Błyskawica. **Bagatela:** Hr. Monte Christo II.

Seanse: Pomorzanin, Gryf, Wolność i Polonia: 16, 18.15 i 20.30. Orzeł i Bałtyk: 15.30, 17.45 i 20. Bagatela: 19.45.

Dodatkowe seanse w niedzielę: Pomorzanin, Gryf. Wolność i Polonia g. 13.45 Orzeł i Bałtyk g. 13.15.

Poranki w niedzielę — Pomorzanin: Wieczna Ewa (godz. 10 i 12). Wolność: Niebo czy piekło (godz. 11). Gryf: Krakatit (godz. 11). Bałtyk: Mężczyźni w jej życiu (godz. 11). Polonia: dodatkowy seans: Zdradzieckie skały (godz. 11.).

Ważne telefony: Kom. MO 25-16. Pog. Ratunkowe PCK 10-00. Straż Pożarna 11-11. Postój taksówek 36-55 i 39-62. Inf. i rekl. centr. miejskiej 02. Biuro n-rów i inf. centr. miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjm. telegr. 05. Zegarynka 06. „Orbis" 22-27. Inf. kolej 11-87.

DYŻUR APTEK

Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka 37, tel. 34-31. Apteka Przy Bielawach, Al. 1 Maja 91, tel. 23-61.

Pogotowie lekarzy dentystów. — W niedzielę, dnia 20. 8. 50 r. od godz. 10—12 pełni dyżur lek. dent. Jerzy Rajkowski ul. Paderewskiego nr 10.

PROGRAM RADIOWY

Na fali bydgoskiej — Poniedziałek 21. 8.
8.05 Program lokalny dnia. 8,07 Komunikaty. 8.10 Muzyka z płyt. 13.30 Koncert zespołu instrumentalnego. 14.15 Muzyka ludowa „Na swojską nutę". 16.20 Rezerwa informacyjna. 16.30 Muzyka rozrywkowa. 18.15 Muzyka ludowa — kapela pod dyr. Arnolda Reziera — Zofia Wielgusówna sopran. 22.20 Koncert muzyki polskiej — orkiestra PR pod dyrekcją Arnolda Reziera, Stefania Wawrzyńska sopran, transmisja do Pragi i Budapesztu.

Notatnik

MATERIAŁ BUDOWLANY

W różnych nieruchomościach, podlegających Zarządowi Nieruchomości poniewierają się, lub też przechowuje się często zupełnie bezużytecznie sprzęty lub materiały budowlane, pozostałe czy to po przeprowadzonych remontach kapitalnych, wzgl. też jeszcze z czasów okupacji — jak okna, drzwi, piece przenośne itd. mogące być zużyte do budowy. Aby zapobiec dalszemu niszczeniu sprzętów i materiału, należy o tym złożyć meldunek do Zarządu Nieruchomości Miejskich.

ZGŁOSZENIA POTRZEB W ZAKRESIE INSTALACJI

Szereg nieruchomości, podlegających Zarządowi Nieruchomości Miejskich, a położonych wzdłuż ulic zaopatrzonych w miejską sieć wodociągowo-kanalizacyjną, gazową i elektryczną, nie posiada dotąd przyłączenia do tych sieci, wzgl. urządzenia wewnętrznego.

W celu umożliwienia opracowania planu przyłączenia na przyszłość tychże nieruchomości do sieci oraz zaopatrzenia w niezbędną instalację, Zarząd Nieruchomości Miejskich wzywa administratorów nieruchomości o spieszne podanie dokładnych danych, uwzględniając ilość lokatorów osobno w domach frontowych i osobno w poszczególnych oficynach. W szczególności należy uwzględnić kwestię przyłączenia wodociągowo-kanalizacyjnego, stanowiącą jedno z najważniejszych zagadnień na przyszłość.

CZYTELNICY piszą...

Żądamy ujawnienia się

Dawno już temu (tak dawno, że nawet nie mogę podać dokładnej daty!) w Warszawie na szczeblu centralnym zostało powołane do życia Towarzystwo Wiedzy Powszechnej.

Nie chcę umniejszać roli innych związków, lig i towarzystw, sam fakt, że istnieją dowodzi najlepiej ich użyteczności — ale wydaje mi się, że nigdy nie potrafimy dostatecznie docenić roli jaką ma odegrać i niewątpliwie odegra kiedyś nowopowstałe tow.

Bo przecież zdajemy sobie jasno sprawę, że samo wykonanie Planu 6-letniego nie zbuduje jeszcze szczęśliwszego, lepszego społeczeństwa przyszłości: poza przebudową potencjału gospodarczego dla osiągnięcia tego celu należy jeszcze przebudować psychikę ludzką!

I dopiero obliczywszy te potężne siły, które zostały zmobilizowane do przebudowy gospodarczej naszego kraju, możemy ocenić rolę TWP, które ma za zadanie przebudowę o dużo powolniejszą (i kto wie czy nie trudniejszą) psychiczną naszego narodu.

W ciągu otatnich tygodni we wszystkich miastach wojewódzkich powstały lokalne oddziały towarzystwa. Wysłuchano referatu programowego, wybrano zarząd radę i... koniec. Nie wiem jak to się dzieje w innych miastach — w Poznaniu TWP zdecydowało się ustalić swą siedzibę w Pałacu Działyńskich — ale w Bydgoszczy w 10 dni po ukonstytuowaniu się władz o samym towarzystwie głucho.

Nie chcę oskarżać wybrane władze o bezczynność, być może podjęły się już cichej, mrówczej pracy — ale sam zarząd towarzystwa jeszcze nie stanowi. TWP potrzebuje członków, dużo aktywnych członków, którzy — jak dotychczas daremnie czekają na ogłoszenie werbunku.

Czy TWP Oddział w Bydgoszczy nie zechciałoby więc zrezygnować z konspiracji i gwoli szybszej realizacji swych zadań zgodnie z gigantycznymi wprost założeniami — ogłosić gdzie się znajduje i kogo do swych szeregów potrzebuje?

Bo my czekamy!

Ł. S. (nazwisko i adres znane redakcji).

Reflektorem po Bydgoszczy

Byk czy słoń?

Powszechny Dom Towarowy w Bydgoszczy — to potężne przedsiębiorstwo, przez które przewija się codziennie mnóstwo ludzi. Można ich policzyć w setki i tysiące.

Do PDT wchodzi się przez WEJŚCIE a wychodzi przez WYJŚCIE. Przynajmniej tak jest w teorii — w praktyce bowiem bywa zwykle odwrotnie.

Gdy PDT otwarto, wejście i wyjście oznaczono bardzo małymi literami skutkiem czego bydgoszczanie kierowali się tak zwanym własnym węchem. Ostatnio nad małymi napisami umieszczono znacznie większe wielkości przysłowiowego byka.

Oczywiście nic nie pomogło, Bydgoszczanie bowiem to indywidualiści w rodzaju owego kota, który chodził własnymi drogami na własne przechadzki. Czy mieszkańcy naszego miasta dobrze na tym indywidualizmie wychodzą, jest kwestią raczej sporną. Zderzenia i karambole są na porządku dziennym.

Jak się rzekło, litery wielkości — i niemal kształtu byka, okazały się bezsilne. Proponujemy przeto użyć liter wielkości słonia albo hipopotama.

Będzie się to nazywało: „Wielkie ssaki w walce z indywidualizmem bydgoszczan".

Lohnert contra PZBM

Löhnert, ów — przedwojenny fabrykant, względnie jego ciało astralne miałoby niezwykłą uciechę gdyby mu się zdarzyło jechać pociągiem z Torunia do Bydgoszczy. Zobaczyłby na gmachu fabryki Państwowych Zakładów Budowy Maszyn, potężny czarny napis: „Bydgoska Fabryka Maszyn — Löhnert".

Dzisiejsza załoga tej fabryki, załoga — trzeba przyznać — wspaniała, wśród której jest wielu przodowników, klnie zapewne tych co do dnia dzisiejszego nie pomyśleli o zamalowaniu owego napisu, żywcem przypominającego „dawne dobre czasy".

Sprawa była zresztą już poruszana na łamach prasy bydgoskiej, ale przyniosła rezultat podobny do rzucania grochem o ścianę. (P)

SPORT

GWARDIA BYDGOSZCZ NA DRODZE DO LIGI



BYDGOSZCZ (e). Miłośnicy piłki nożnej będą dzisiaj świadkami emocjonujących zawodów piłkarskich o wejście do II Ligi P. Z. P. N. między mistrzem Pomorza — ZS Gwardią z Bydgoszczy a mistrzem okręgu poznańskiego — Budowlanym Poznań.

Gwardia bydgoska jak dotychczas godnie reprezentuje nasz okręg i ma bodaj że najwięcej szans na zaszczytny awans. Poprzednie spotkanie tych drużyn zakończyło się wynikiem remisowym 1:1. W dniu dzisiejszym Gwardia dołoży zapewne wszelkich starań, aby mecz rozstrzygnąć na swoją korzyść i zdobyć dwa cenne, dalsze punkty. Dużym plusem dla gospodarzy jest własne boisko i własna publiczność, która gorącym dopingiem pomoże sympatycznej drużynie do osiągnięcia zwycięstwa.

Mecz odbędzie się na Stadionie Związkowca o godz. 17.

IMPREZY SPORTOWE „SPÓJNI"

Godz. 9 — Stadion „Spójni": zawody lekkoatletyczne — Spójnia Toruń — Spójnia Bydgoszcz; godz. 10 — mecz siatkówki Spójnia Toruń — Spójnia Bydgoszcz; godz. 11 — mecz koszykówki Spójnia Toruń — Spójnia Bydgoszcz; godz. 13 — towarzyski mecz piłki nożnej Spójnia Toruń — Spójnia Bydgoszcz II druż.; godz. 14.30 — mecz piłkarski o mistrzostwo juniorów Kolejarz-Brda Bydgoszcz — Spójnia Bydgoszcz; godz. 16 towarzyski mecz piłki nożne Spójnia Tczew — Spójnia Bydgoszcz.

MILUSIŃSCY NA STARCIE



BYDGOSZCZ (e). Stadion ZS Gwardii przy ul. Zamojskiego zapełnił się wczoraj publicznością i zawodnikami obojga płci w wieku od 4 do 12 lat. Na stadionie tym odbywały się, mające już swoją tradycję, wyścigi dziecięce o mistrzostwo miasta Bydgoszczy.

Młodzi, mali i najmniejsi zawodnicy stanęli na starcie z rowerkami, samochodzikami i hulajnogami i dopingowani przez rodziców i kibiców, zawzięcie walczyli o palmę pierszeństwa. Dzieci otrzymały liczne nagrody oraz dyplomy za zdobyte pierwsze i drugie miejsca. Zarządowi Woj. ZS Gwardia za zorganizowanie tej imprezy należą się słowa uznania.

Dokładne wyniki mistrzostw podamy jutro.

Mały felieton

W. Szan. Filmie Polski!

Piszę do Ciebie ten list otwarty w imieniu Frania Grzybka, jego żony Eulalii, jego teściowej Agaty Chrząszcz z domu Skowronek, w imieniu Medarda Kalafiora, w imieniu własnym i w imieniu TYSIĘCY prostych ludzi, którzy po pracy pragną pójść do kina, aby odprężyć się trochę, aby odpocząć. Tak, aby ODPOCZĄĆ, a nie szarpać sobie nerwy i miotać pod Twoim adresem masę niezbyt przyjemnych epitetów!

Piszę do Ciebie ten list m. in. i dlatego, że my, dziennikarze, nie możemy cierpieć za winy niepopełnione. Zdarzył się wprawdzie kiedyś wypadek, że „szewc zawinił, a kowala powieszono", ale wcale nie pragniemy, byś Ty, Filmie Polski, robił sobie śmichy-chichy z publiczności, a publiczność na nas z tego powodu wieszała psy!

Bo przeczytaj uważnie:

Wczoraj Franio Grzybek, który mieszka w Bydgoszczy, chciał pójść do kina. Razem z rodziną.

— Pójdziemy do „Bagateli" — orzekł — kino na świeżym powietrzu, to będzie tam bardzo przyjemnie!

I oczywiście zaraz zajrzał do gazety. Do „Ziemi Pomorskiej" dla ścisłości. Stało, jak koń: „Bagatela" — „Torpedowiec nieugięty" godz. 19.45.

— Na wszelki wypadek sprawdź w „IKP" — powiedziała do Frania żona. Sprawdził. Stało, jak koń: „Hrabia Monte Christo" — godz. 19.45. Trochę się zdumiał Franio Grzybek i powróżył sobie za pomocą starego guzika.

— Jeśli padnie do góry wierzchem, to „Torpedowiec", jeśli odwrotnie, to „Hrabia"...

Guzik padł do góry wierzchem. A więc „Torpedowiec".

— Szykujcie się dziatki! — zagrzmiał Franio Grzybek i sięgnął po melonik. Poszli. Spokojnie, bez pośpiechu, bo do godz. 19.45 mieli jeszcze sporo czasu. A to było przecież ponad wszelką wątpliwość, że seans rozpoczyna się o tej godzinie, co do tego zgadzały się oba pisma!

Kiedy przyszli na miejsce — była godz. 19.40. Dziesięć minut przedtem rozpoczął się film!

I jak myślisz, Filmie Polski, co zrobił Franio? Popłakał się z żalu?

Wcale nie! Franio zaczął w straszny sposób wymyślać pod adresem prasy. Że wprowadzają ludzi w błąd, że podają fałszywe informacje, że kradną czas ludziom pracy, że narażają ich na przykre rozczarowanie i że w ogóle — skandal do kwadratu!

W tych wymyślaniach pomagała mu dzielnie żona, a teściowa oświadczyła, że zna jednego linotypistę, który pracuje w „IKP", to pójdzie i wytłumaczy mu parasolką, że nie można ludzi nabijać w butelkę!

Przechodziłem właśnie tamtędy, a że jestem człowiekiem z natury odważnym, więc postanowiłem interweniować.

— Niech pani wybaczy... — rzekłem — ale co ma z tym wszystkim wspólnego linotypista?

Teściowa Frania Grzybka spojrzała na mnie groźnie i rzekła:

— Nie znam żadnego redaktora, to chociaż na linotypiście odbiję sobie naszą krzywdę! Niech nie oszukuje porządnych ludzi!

Zrobiła przy tym tak groźną minę, że mimo swego męstwa uważałem za stosowne rychło się wycofać.

A oni, wyobraź sobie, wielce szanowny Filmie Polski, stali do wieczora na środku chodnika i strasznie wymyślali pod naszym adresem!

Za co, pytam się, za co?

Za to, że posłusznie i grzecznie, słowo w słowo, zamieszczamy przesyłane przez ciebie komunikaty?

Stuknij się więc w piersi, zacny Filmie Polski i powiedz:

— Moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina! Nie miejcie pretensji do gazet, bo gazety tylko drukują to, co ja im przyślę. Nie miejcie pretensji do gazet, bo żaden dziennikarz nie jest jasnowidzem Pyffello, żeby mógł przewidzieć, jakie zmiany zachodzą w repertuarze!

Wytłumacz to, Filmie Polski, naszym czytelnikom, bo naprawdę, wstyd mi teraz pokazać się ludziom na oczy. Mają pretensje i napozór uzasadnione.

Proszę Cię o to tym goręcej, że wypadek, jaki zdarzył się rodzinie Frania Grzybka, nie był wypadkiem sporadycznym. Wypadki takie powtarzają się często. Ty sam zresztą nie jesteś bez winy, bowiem w repertuarze, jaki wisi przed kinem „Pomorzanin", informujesz, że seans w „Bagateli" rozpoczyna się o godz. 19.45, podczas gdy rozpoczyna się on o cały kwadrans wcześniej!

Zastanów się więc, o przezacny i nadeślij nam jakieś treściwe wyjaśnienie, którym moglibyśmy zrehabilitować się w oczach słusznie rozgoryczonych Czytelników. Tylko nie próbuj się wykręcać i na nas zwalać winę, bo i tak Ci się nie uda!

A teraz już kończę i pozostaję z szacunkiem

Twój do grobowej deski JUR

PS. Nie zamieszczam tego listu na stronie lokalnej, gdyż — niestety — tego rodzaju przygody, jaka zdarzyła się p. Grzybkowi w Bydgoszczy, zdarzają się również i w innych miastach. I w Poznaniu, i w Gdyni, i w Krakowie.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

ZADANIE 109

I. KRZYŻÓWKA (3 pkt.)

Znaczenie wyrazów poziomych: 1A. Grecki filozof (500—428 r. przed Chr.). 2A. Rozkaz. 2G. Postępowy pisarz brazylijski. 3A. Lewoboczny dopływ Renu. 3E. Powietrzny duch w podaniach skandynawskich. 3I. Siedziba ludzka. 4A. Symbol chem. miedzi. 4D. Ozdoba rośliny. 4J. Bożek egipski. 5A. Rekin ludojad. 5H. Wypukłe wyszywanie. 6A. Rozjemca. 7A. Urabianie roli. 7H. Imię męskie. 8A. Przyimek. 8D. Element łączący części maszyn. 8J. Rzeka włoska. 9A. Rzeka w woj. szczecińskim. 9E. Wyspa na Oceanie Spokojnym. 9I. Błoto, bagno. 10A Murzyn z plemienia Bantu. 10G. Wielki historyk i polityk włoski. 11A. Część zoologii traktująca o mięczakach. **Znaczenie wyrazów pionowych:** A1. Błąd w przedstawianiu przebiegu wydarzeń. B1 Staromeksykańska nazwa plemion mówiących po meksykańsku. B7 Miasto w Finlandii, w pobliżu Pekkala. C1. Ang. miara gruntu. C5. Zwierzę tybetańskie. C9. „Wszystko" u Anglików. D1. Litera fon. D4. Ryba. D10. Gwałtowny okrzyk bólu. E1. Ścieg łączący poszczególne części ubrania. E8. Wybitny językoznawca duński (1787—1832). F3. Człowiek małego wzrostu. G1. Niezręczny postępek. G8. Najwyższe bóstwo babilońskie. H1. Jednostka oporu w elektryczności. H4. Wyspa w grupie Cykladów. H10. Symbol chemiczny molibdenu. I1. Pierwiastek promieniotwórczy. I5. Papuga. I9. Pierwiastek chemiczny (wspak). J1. Miasto w saskim Vogtlandzie. J7. Pasmo górskie w płd. Albanii. K1. Nauka o budowie i funkcjach ustroju zwierzęcego.

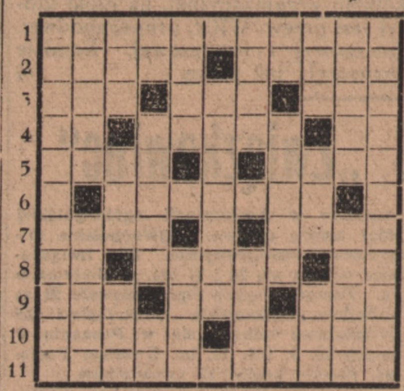
ul. „As", Bydg.

II. KALAMBUR (2 pkt.)

Wspak nuta i bóg
Tworzą kraju próg.

ul. Fr. Wyrobek (Bydg.)

A B C D E F G H I J K



III. TRZYNAŚCIE KLATEK (2 pkt.)

Ogród zoologiczny jednej z wysp Oceanu Spokojnego przesłał do Europy trzynaście najbardziej okazowych typów fauny australijskiej. Były to następujące zwierzęta: kangur, koala, lew morski, kolczatka, mrówkojad, pies dingo, palatucha, diabolus, kazuar, kakadu, lirogon, kiwi i albatros. Zachodziła więc potrzeba izolacji poszczególnych okazów. Dyrekcja Zoo znalazła się w trudnym położeniu, gdyż posiadała na składzie tylko osiem różnej długości ścian (niektóre przenikające się wzajemnie. Uwaga: Ściany kreślić jako odcinki.

Polecono dozorcy wybudować klatkę przegrodową z trzynastoma przedziałami. Jak rozwiązał on to zadanie?

ul. Zb. Derjest — Bydg.

Rozwiązania nadsyłać do 4 września br.

Rozwiązanie zadania 106 podamy w jednym z najbliższych numerów.

ODBUDOWA STOLICY — DZIEŁEM CAŁEGO NARODU!

RADIO

PROGRAM RADIOWY NA PONIEDZ. 21. 8. 1950 r.

5.00 Początek audycji i sygnał czasu. 5.05 Streszczenie wiadomości dziennika porannego. 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości dziennika porannego. 6.05 Gimnastyka. 6,15 Melodie ludowe, 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program dnia. 7.10 Gimnastyka poranna. 7.20 Muzyka operetkowa z płyt. 8.00 Streszczenie wiadomości, porannych. 8.15 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. — 13.25 Program dnia. 14.00 Audycja ZNP. 14.40 Pomorski dziennik radiowy. 14.55 Koncert solistów. — 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16,45 Reportaż z obozu młodzieżowego Służba Polsce — Toruń. 17.00 Koncert chóru i orkiestry łódzkiej. 18,05 Odpowiedzi fali 49. 18.40 Fragment powieści „Boston". 19.00 Audycja dla świetlic młodzieżowych. — 19.15 Koncert ork. Rozgł. Warszawskiej PR. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Na muzyczn. fali 21.15 Muzyka rozrywkowa. 21.30 Rezerwa. 22.00 Wszechnica Radiowa. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Koncert solistów. 24.00 Hymn i koniec audycji.

AUDYCJE ŚFMD

Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej nadaje w każdy poniedziałek z Pragi audycje radiowe w języku polskim. Audycje nadawane są o godzinie 17.45 na fali 31,03 m i 31,41 m.

ECHA STADIONÓW

Na lekkoatletycznych mistrzostwach Zrzeszenia Sportowego „Dynamo" w Moskwie, Duchowicz ustanowiła nowy rekord ZSRR w biegu na 60 m — 7,4 sek. W biegu na 200 m Petter i Karakułow wyrównali rekord ZSRR, osiągając 21,6 sek. W pchnięciu kulą Grigalka uzyskał 16,05 m, co jest drugim tegorocznym wynikiem Europy.

* * *

Mistrzostwo Czechosłowacji w dziesięcioboju zdobył Prihoda — 6.223 pkt. przed Kubickiem — 6.058 pkt. i Snajdrem — 5.999 pkt. Mistrzostwo w biegu na 3.000 m z przeszkodami zdobył Roudny w czasie 9:29,6.

* * *

W mistrzostwach kolarskich Federacyjnej Republiki Rosyjskiej uczestniczyło 250 zawodników i zawodniczek. Wyścig szosowy na 100 km, który odbył się podczas deszczu i przy silnym wietrze, wygrał Gridnew w czasie 2:56,15. Bieg na przełaj na dystansie około 10 km przyniósł w konkurencji kobiecej po raz drugi z rzędu zwycięstwo Ilińskiej w czasie 24:38,2.

* * *

Młody pływak radziecki Rymar poprawił rekord ZSRR juniorów na 100 m grzbiet, uzyskując czas 1,12,3.



Tegoroczny gigantyczny bieg kolarski „Tour de France" wygrał Szwajcar Kubler przed Belgiem Ockersem. Aczkolwiek przewidywano, że Ferdi Kubler, który spisał się bardzo dobrze podczas Giro d'Italia i Tour de Suisse, uplasuje się w czołówce wyścigu dookoła Francji, to jednak jego zwycięstwo jest niespodzianką.

* * *

Z ostatnich wyników lekkoatletycznych, uzyskanych zagranicą, na wyróżnienie zasługują: 100 m — La Beath, 10,4; 200 m — Mac Kenley, 21,5; 400 m — Rhoden, 47,0; kula — Fuchs, 17,34; młot — Strandli, 55,80; dysk — Gordien, 53,95.

Rozegrane w Witkowicach zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo armii czechosłowackiej stały na bardzo wysokim poziomie i przyniosły wiele doskonałych wyników. Kormuth w rzucie dyskiem wyrównał rekord Czechosłowacji, uzyskując 47,69. Harfenik uzyskał najlepszy tegoroczny wynik Czechosłowacji w rzucie oszczepem, 66,92. Dadak rzucił młotem na odległość 54,30 m, Sejnocha skoczył wzwyż 1,89. Broza przebiegł 100 m w czasie 10,9, a Kordle i Mehring uzyskali na 800 m czasy poniżej 2 minut.

* * *

Mistrz sportu spadochronowego ZSRR — Iwanow, oddał swój 1-500-ny skok. Iwanow zajmuje się tą dziedziną sportu od 1933 r. i położył duże zasługi w zorganizowaniu radzieckiego spadochroniarstwa.

* * *

Fenomenalny Belg Reiff mistrz olimpijski na 5000 m, oraz rekordzista świata na 2000 i 3000 m doskonale pobiegł na dystansie 10.000 m, ustanawiając wynikiem 30.40 min. nowy rekord Belgii, Reiff przybył do mety zupełnie świeży i oświadczył, że stać go na znacznie lepszy wynik. Dodać trzeba, iż Belg nie biegał dotychczas tego dystansu.

Tabela I Ligi hokejowej po zakończeniu I rundy

POZNAŃ (a). Wydział Sportowy Polskiego Zw. Hokeja na Trawie zweryfikował na swym ostatnim posiedzeniu pozostałe zawody mistrzowskie I serii rozgrywek o mistrzostwo Ligi, przy czym tabela Ligi hokejowej po pierwszej serii ukształtowała się następująco:

1. Zw. Stella (Gniezno)	18	9	42:3
2. Kolejarz (Gniezno)	15	9	28:5
3. Włókniarz (Poznań)	14	9	21:5
4. Zw. Warta (Poznań)	12	9	19:12
5. Związkowiec (Środa)	10	9	20:16
6. Stal (Poznań)	9	9	12:11
7. Chrobry (Gniezno)	6	9	11:11
8. Stal (Gliwice)	3	9	1:17
9. Budowlani (Bielsko)	2	9	6:49
10. Ogniwo (Cieszyn)	1	9	2:33

Kolarskie mistrzostwa świata

BRUKSELA (a). W rozegranych w Liege torowych mistrzostwach kolarskich świata o tytuł mistrza amatorskiego w sprintach zwyciężył Francuz Verdeun, przebywając w decydującym biegu ostatnie 200 m w czasie 12,3 sek.

W sprintach dla kolarzy zawodowych zwyciężył ponownie zeszłoroczny mistrz Anglik Harris, bijąc w finale Holendra Van Vlieta.

W mistrzostwach świata w piłce rowerowej, pod nieobecność Czechosłowacji, zwyciężyła Szwajcaria — 8 pkt. przed Francją i Belgią — 4 pkt.

Związkowiec (Bdg.) inicjuje przyrzeczenie bokserskie

BYDGOSZCZ (t). Z inicjatywy kierownika sekcji bokserskiej ZKS Związkowiec Bydgoszcz — Falkowskiego, członkowie sekcja bokserskiej tego klubu złożą w dzisiejszą niedzielę tzw. przyrzeczenie bokserskie, w którym zobowiążą się do sportowego trybu życia, zdyscyplinowanej postawy, systematycznego treningu itp. Warto przypomnieć, że podobne przyrzeczenie od szeregu lat składali dotychczas tylko wioślarze, a złożenie go przynosiło najlepsze efekty. Naszym zdaniem zainicjowane przez bydgoskich bokserów przyrzeczenie zasługuje na naśladownictwo nie tylko w innych sekcjach bokserskich, ale również i w innych dyscyplinach sportowych.

Żużlowcy czechosłowaccy przyjadą do Polski

WARSZAWA (a). W przyszłym tygodniu przyjedzie do Warszawy reprezentacyjna drużyna motocyklistów czechosłowackich, która rozegra w Polsce kilka spotkań na torach żużlowych. Pierwszy występ żużlowców CSR będzie miał miejsce w Warszawie, gdzie 27 bm. rozegrają oni międzypaństwowe spotkanie z reprezentacją Polski.

Następny mecz, między Wrocławiem i Pragą, odbędzie się 30 bm. we Wrocławiu. Żużlowcy czechosłowaccy wezmą również udział w zawodach motocyklowych, które rozegrane zostaną 3 września w Katowicach.

FURDYGA I SYN



Nasz Furdyga, no i mały,
By odpocząć raz w niedzielę,
Pojechali do Smukały,
Lecz użyli niezbyt wiele.

Samowarek kopci dymi,
Sadze lecą bezustanku...
Wyglądali jak murzyni,
Gdy wysiedli na przystanku.

Więc postali, podumali,
Pomysł strzelił im do głowy,
No i spójrzcie co zdziałali:
Wynalazek epokowy...

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20 — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. — PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861.
REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 300 zł, za tekstem 150 zł, nekrologi 100 zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 1.000 zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW", w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-1-25520